

szlachetniejszych zasad. Po uniwersytetach stan sądowny śmiało wypowiedział swoje przekonanie i odróżnił zależność obowiązkową, ograniczoną tylko zewnętrznymi formami, od służących mu praw obywatelskich. Sędzia trybunału berlińskiego Twisten, znany z pojedynku z adiutantem królewskim baronem Manteuffel, w silnej mowie przed zgromadzeniem wyborców w Berlinie tę stanowczą różnicę wypowiedział. Ani wątpić, że przykład jego naśladowców znajdzie i że sędziowie uszanowanie dla prawa utrzymać potrafią. Nie zbywa na wielu innych niedogodnościach wywołanych przez okolniki ministerjalne, niektóre z nich są tak rażące, że przybierają rozmiary jawnej niesprawiedliwości. Naczelny prezes wielkiego księstwa poznańskiego, żądał od ministra nauki, jak zachować się powinien w razie, gdyby przyszło do walki wyborczej między kandydatem Polakiem przekonanym umiarkowanych, a kandydatem Niemcem postępowym. Minister nie wahał się odpowiedzieć, że przez wzgląd na wyższe cele rządowe, władza miejscowa winna wpływem swoim popierać wybór Niemca, chociażby wiedziała, że do izby sejmowej tym sposobem wprowadziłby dwartego nieprzyjaciela rządu. Ta odpowiedź ministra oburzyła wszystkie serca prawe i ściąganie zarzut niezamieszanych się niemogący, że nienawisć plemienia wybujała aż do zagłuszenia prawdy i uczciwości.

Nierozsądne i zapędne postępowanie ministrów do tego stopnia ozuchwili stronnictwo krzyżowe, że jego czasopisma nie wahają się otwarcie doradzać cofnięcie konstytucji i wtroczenie znowu państwa pod jarzmo biurokracji. Ta dążność zatrwodziła wysoką arystokrację pruską, która zlekka się, aby w powodzi mającej pochłonąć swobody kraju i jej własne swobody nie utonęły. Książęta Raciiborski i Szlezwiński-Holsztyński wystąpili, jak przodownicy nowego związku wielkich rodowych właścicieli ziemskich, przeciw przewadze urzędniczego pierwiastku. Jeszcze programat tego związku nie jest ogłoszony, ale ukaże się niewątpliwie wnet po zebraniu dostatecznej liczby podpisów.

Tymczasem zdrowsze pomysły ministra skarbu pana von der Heydt, zdają się brać górę. Już list jego do ministra wojny zapowiadał błogą zmianę w poglądzie na obecny stan rzeczy króla Wilhelma. Osm dni temu, podpisał on dekret, mocą którego rozkazał cofnąć niektóre projekta do praw podatkowych i oświadczył przyzwolenie na oszczędność w budżecie wojskowym, byleby to nie odejmowało środków ciągłego doskonalenia siły zbrojnej i utrzymania jej na stopie gotowości do boju.

Dzienniki stosownie do wyobrażeń, którym holdują, widzą w tym zmniejszeniu podatków, albo zwrot do zdrowszych pojęć konstytucyjnych, albo tylko sejmikową przynętę. Cokolwiek bądź, ścisła kontrola, utrzymywana przez gazetę narodową pruską, ostrzega, że ustępstwa zapowiedziane przez zarząd skarbowy, nie dochodzą półmilionu, gdy tymczasem podniesienie ceny soli, przewyższa dwa miliony talarów, nie już nie mówiąc o zamierzanej podniesieniu opłaty od wyępu wysokości.

W przyszłym najdalej tygodniu wypadek wyborów będzie wiadomy; wszystko atoli zdaje się wróżyć, że w radzie królewskiej zwrot na drogę prawa został już zagajony. Dzisiejsi ministrowie nie mogą nadal pozostać u steru rządu i będą musieli oddać go w ręce umiejtniejszych i lepiej potrzebę czasu pojmujących kierowników.

Co do Austrii, jesteśmy od niejakiego czasu skazani na ciągłe powtarzanie, że stan rzeczy w tym różnolitym i wewnętrznie zawichrzonym cesarstwie wpadł w rozpaczliwą nieruchomość. Izba poselska w żaden sposób do porozumienia z ministrami przyjsć nie może; klóci się z nimi o budżet, dowodzi im niedorzeczności podawanych środków skarbowych, a nie śmie wypowiedzieć strasliwego słowa: bankructwo! Aby hańby i odpowiedzialności za ten krok zły wiary na siebie nie ściągnąć, aby własne kraje od zgubnych następstw marnotrawstwa austriackiego ochronić, posłowie czescy i polscy, a nawet część rusińskich, którzy odstąpili przewodę swojego unickiego, biskupa Litwinowicza, usunęli się zupełnie od rozpraw w przedmiotach skarbowości. Okliwie są te rozprawy, bo wszyscy wiedzą, że do niczego doprowadzić nie zdołają, pomijając ich wszakże nie można, ani wypuszczać z rąk wątlęj nicy, na której skarb austriacki zawisł, bo z jej zerwaniem runie sztuczna budowa tego cesarstwa. Kłopoty pruskie dały nieco otuchy mężom stanu austriackim i ośmieliły ich nadzieje do odzyskania straconej w Niemczech przewagi; ale choćby drugorzędne państwa związkowe na oślep rzuciły się w ich ręce, nie ocali to Austrii od zguby, boć te państwa ani pieniędzy, ani wojska dostarczyć jej nie zechcą. Jak od roku 1859, tak aż do dziś dnia jedyne ocalenie tronu Harbsburgów polega na dwóch stanowczych środkach, przywrócenia samostojności Węgier i sprzedaży posiadanych jeszcze krajów włoskich. Napoleon wie to dobrze i dla tego rozwiązanie sprawy włoskiej dobrowolnie w odwołkę puszcza, bo przed jego przenikliwym wzrokiem przyszłość Austrii, pomroka dla innych przydomiona, przedstawia się w jasnych i wyraźnych rysach. Jedne Prusy, gdyby szczerze mogły i chciały zespolic swą dolę z dolą cesarstwa austriackiego, ocalićby je potrafiły, ale wzajemna nienawisć nader głęboka, a dążności obudowych państw nader sprzeczne, aby najzuchwalszy nawet z austriackich mężów stanu o podobnym przymierzu odważył się marzyć. Rząd wiedeński sam dobrowolnie spotę-

gował tę nienawisć, służebne jego czasopisma ciągle ją rozżarzają do tego stopnia, że Prusy nie choćby najniewinniejszego uczynić nie mogą, aby wnet nie wypaczono w Wiedniu ich postępki, nie spotwarzano ich dążeń i nie starano się ich obrzucać błotem. Świeżo zawarty traktat handlowy między Prusami a Francją dał powód Gazecie augsburskiej do wyrzekania, że Prusy związały ręce i nogi Niemcom, wydały je dziedzielnemu wrogowi, że zabiły przemysł niemiecki i niepodległość polityczną Niemiec poświęciły Francji. Przez ten traktat Austria została na zawsze wyrugowana ze związku celnego, Prusy zaś nowy dały dowód swej zaslepionej i niepojętej nienawiści dla Austrii.

We Włoszech izba poselska odroczyła się do niejakiego czasu. Prezes rady ogłosił swój okólnik do prefektów; wypowiedziane w nim zasady, na których swobody krajowe rozwijać się mają obok sprężystości rządu, godne są uwielbienia. Garibaldi odbywa swój objazd miast włoskich i wszędzie zagaja stowarzyszenia strzelnicze. Pobyt jego w Kremionie był prawdziwie rozrzucający; rząd słusznie czyni, że nie przeszkadza objawom ducha narodowego; Garibaldi zdaje się być przejeżdżanym domierzoną sprawiedliwością towarzyszą broni; dekreta królewskie wcielające wojsko ochotnicze do prawidłowego, ścisłego wężem połączonych rozżalonych nieco braci. Z krajów południowych półwyspu nadchodzą smutne wieści o nowych zamachach zbójceckich drużyn, ale społecznie otrzymano też pewność, że generał de Goyon szczerze już począł tłumić tworzenie się ich w państwie papieskim. Król Wiktor Emmanuel wkrótce zwiedzi Neapol i Sycylię; obecność jego i kilka tygodniowy pobyt nie przyniesie zapewne rozbojów, ale podniesie miłość dla jedności włoskiej i zasilą wierność dla niej w dobrych obywatelach. Stan Włoch jest więc tak pożądanym, jak tylko nim być może, kiedy jeszcze w w Rzymie i Wenecji powiewają cudzoziemskie chorągwie, ale moralność ludu wyraźnie szerzy się i utrwała; zabobon niknie i światło coraz jaśniejsze rzuca promienie. Wielki czyn sprawiedliwości został przez rząd spełniony; król rozkazał wrócić skonfiskowane dobra wygnancom modeńskim; z każdym dniem zacierają się więc ślady obcego ciemienia. Wnet po otwarciu na nowo izby, Włochy jeszcze się bardziej rozradują, bo dzisiejszy minister sprawiedliwości pan Conforti ma przedstawić projekt do prawa o zniesieniu kary śmierci. Ważne to zadanie społeczne było przedmiotem głębokich i cnotliwych rozmyślań prawdziwych czcicieli mądrości, i u nas potężne głowy w XVI wieku sumiennie roztrząsały to prawo śmierci człowieka nad człowiekiem: Szymon Budny w niesłychanej rzadkości piśmie „o urzędzie miecza używającym“, a Andrzej Fricz Modrzewski w przesłanej rozmowie „Łaski, czyli o karze meżobójstwa“, które z wielką szkodą nauki ojczystej dotąd pierwsze przedrukowane, a drugie na język polski wytlómaczone nie jest. Panujący dziś książę Sasko-wejmarski świeżo karę śmierci w państwie swojemu na zawsze uchylił. Oby co najwięcej i co najprędzej znalazł naśladowców!

Również pocieszająca wiadomość nadeszła z za Atlantyku. Myśl Abrahama Lincoln już przechodzi w życie. Obwód kolumbijski uroczyście uchwalał zniósł niewolnictwo, kongres waszyngtoński zgłaszał nie tylko pomoc pieniężną na wykup, ale dostarczał środki wyzwolonej czarnej spółbraci, jeśli tego zażąda, na przeniesienie się do murzyńskich rzeczypospolitych w Haiti i Liberji.

Dla braku miejsca niepodobna nam było umieścić w dzisiejszym Kurjerze mowę lorda Palmerstona w obronie Wiktora Emanuela, ani zarzutów, jakie baronet sir Bowyer wymierzył przeciw Włochom, ani nierównie piękniejszych mów pana Layard, podsekretarza stanu spraw zagranicznych i pana Gladstone, ministra skarbu. Zabierali w tej ważnej rozprawie głosy panowie: Hennessy, Haney, Cochrane, Monckton Milnes i Whalley, tudzież panowie Peacocke, Maguire i O'Brien, ale wieńcem tego pamiętnego posiedzenia była obrona lorda Palmerstona. Czytelnicy podziwiają zapewne będą w tym niepożytym, jak go Anglię zowią: semper virens, starcu, siłę myśli, swobodę i jasność wyślowienia, dowiec prawdziwie atyki i ten wdzięk obyczajności igrający na ustach wielkiego narodowego męża stanu. Jeżeli Wiktor Emmanuel potrzebował obrońcy, zaprawdę trudno byłoby znaleźć uposażonego większą zdolnością i powagą. W następnym Poglądzie pomówimy o dwóch postaniach greckim i południowo-słowiańskim. Postaramy się rozwiłać sprzeczne wiadomości, jakimi dziennikarstwo jest przepelnione i przedstawić prawdziwy obraz rozpacznych wysiłen Hellady i pokrewniej Hercegowiny.

Włochy.

Tu r y n, 9 kwietnia. Wczoraj p. Rattazzi odpowiedział na zagadnienia margrabi Caracciolo i pana Petruccelli. Nic ważnego nie zaszło w krajach południowych; rząd nie będzie domagał się u parlamentu praw wyjątkowych, chyba wówczas, gdyby wyzyczne środki nie wystarczały. Prezes rady wyraźnie wylómaczył się co do sprawy rzymskiej. Oświadczył, że gabinet włoski dokłada wszelkich starań spólnie z Francją o oddalenie Franciszka II z Rzymu, w tem przekonaniu, że to wiele ułatwiłoby uspokojenie byłego neapolitańskiego królestwa. Rzeczywiście cesarz Napoleon pracuje nad osiągnięciem tego zamiaru i wydał rozkazy załozid francuzkiej, aby przeszkadzała o ile można urządzaniu się zbójców w Rzymie. Konwencja między Francją i Włochami, mająca załatwić ten ważny szczegół, nie jest jeszcze podpisana, ale zdaje się być rzeczą pewną, że choćby do podpisania nie przyszło, zasada jest przyjęta i wkrótce wejdzie w wy-

konanie. Co do istoty sprawy rzymskiej musi ona pozostać jeszcze na pewny czas w zawieszaniu.

Mianowanie margrabiego Pallavicino nastąpiło w skutek porozumienia się gabinetu z Garibaldim. Stan Sycylii jest zatrwajający; nierównie gorszy niż w Bolonii; mordstwa są codzienne, nikt nie chce świadczyć przed sądem, nawet sędziowie lękają się sztyletów. Jeden Garibaldi potrafiłby usmierzyć tę wzrastającą powódź; takie jest mniemanie Sycylijan. Tak przynajmniej zdawało się panu Rattazzi; postawił więc na czele rządu wyspy męża najbliższego sprzyjającego z Garibaldim; stronnictwo zaś ruchu przyrzekło nowemu prefektowi swą pomoc.

Trudno atoli, aby margrabia Pallavicino podolał zadaniu. Baron Ricasoli posłał był do Palermo senatora Torelli, dawniej prefekta w Bergamo; nie zbywało temu znakomitemu obywatelowi ani na sprężystości, ani na wprawie rządowej, ale co począć tam, gdzie zbywa na środkach najistotniejszych? Owoż, margrabia Pallavicino nie posiada nawet sprężystości i siły woli swego poprzednika. Młodość jego upłynęła w więzieniu, gdzie nauczył się tylko cierpieć; dalsza część życia w rozpamiętywaniu doznanych niesprawiedliwości; przyjaciel Giobertego i Manina, nigdy jednak nie należał do polityki wojującej. W swoim czasie popełnił błąd nieprzebaczony, ogłosił był bowiem w dziennikach list usprawiedliwiający zabójstwo hrabiego de Rossi. Pióro jego napisało tam do uwierzenia niepodobną apologję, mimowiednie od jego serca czułego i łagodnego. Mąż prawy, lecz ciągle wyteżal umysł na utworzenie sobie życia udanego i sztucznego. Lepiejby zrobił, gdyby poszedł tą drogą, jaką obrał spółczestnik jego w spisku 1821, margrabia Arconati, który bez halasu, bez rozszereń oddaje na usługi kraju wszystkie zasoby umysłowe i majątkowe.

W Caserte ma być założony instytut rolniczy na tych samych zasadach, na jakich podobne zakłady istnieją w wyższych Włoszech, ten dobry przykład ma być naśladowany przez inne prowincje neapolitańskie.

Podług depezy nadesłanej z Genui, zawiązało się tam towarzystwo pod orędownictwem Garibaldiego, mające złożyć dziesięć milionów franków na zakupienie broni.

Król Wiktor Emmanuel przez dekret, podpisany d. 11 kwietnia, przyłączył generała Turr do czynnego wojska włoskiego.

Król ma wyjechać do Neapolu dnia 22 bieżącego miesiąca; po drodze zatrzyma się w Bolonii i Florencji.

Dziennik turyński Es per o donosi za rzecz pewną, że Garibaldi ma być mianowany wodzem naczelnym wszystkich gwardji narodowych włoskich. Rząd chce dać mu dowód swego poważania i ufności.

Tu r y n, 12 kwietnia. Minister skarbu przedstawił projekt do prawa, mającego dozwolnić podnieść z pięćdziesięciu na sto milionów wypuszczenie bonów skarbowych. Rzeczony projekt sprawił niejakie wrażenie; wielu pyta, dla czego minister nie przedstawił go wówczas, kiedy izba upoważniała pobór podatków na drugą ćwierć bieżącego roku.

Pan Sella przedstawił obraz ruchu bonów skarbowych za upłynione lat dziesięć i okazał, że gdy ten ruch w roku 1851 wynosił osiemnaście milionów, w 1861 doszedł do dziewięćdziesięciu. Część sprawozdania, która wyjaśnia prawdziwy stan skarbu, uczy, że bez wypuszczenia bonów na sto milionów potrzebny byłby pożyczki. Pożyczka jest nieuchronna, lecz nie należy zawierać jej zbyt pośpiesznie; mając czas, dadzą otrzymać się dogodniejsze warunki. Komisja izby poselskiej zgodziła się bez trudności na projekt do nowego prawa, sama zaś izba udzieliła gabinetowi żądane upoważnienie. Jest to dowodem, że nastąpiło między sejmem a władzą zupełne pojednanie.

Izba poselska zamknęła dziś swe posiedzenia; zgromadzi się znowu pod koniec maja. Senat przeciągnie swe prace aż dopóki nie zgłoszycie praw już przyjętych przez izbę poselską.

Dziennik Italia umieścił okólnik pana Rattazzi rozesłany do prefektów. Powtarzamy to ważne pismo w zupełności:

Tu r y n, 8 kwietnia.

Wezwany przez zaufanie królewskie do kierunku wydziałem spraw wewnętrznych, pocytując za obowiązek ożnajmił naczelnikom prowincji, jakie są zamiary nowego gabinetu, tak w tém, co się ściera do kierunku politycznego, jak również i w tém, co należy do kierunku administracyjnego.

Obecnie myśl uzupełnienia jednoty narodowej, oraz myśl dozwolenia swobód, które, nie tamując jednoty, zapewniają rozwój życia publicznego we wszystkich stanach społeczeństwa, góruje nad naszą polityką. Dopóki dzieło zjednoczenia nie będzie spełnione, to jest, dopóki rozmaite członki rodziny włoskiej nie zostaną zjednoczone i rząd nie ustali się w swém właściwym ognisku, dopóty Włochy nie mogą mieć dwóch programatów politycznych.

Ludzie, z kolei obejmujący po sobie władzę, nie mogą różnić się w zdaniu, chyba co do stopnia swobody, jakiej w obecnych okolicznościach kraj używać może. Zdrowy rozum i roztropność, której Włosi dali tak niezaprzeczone dowody cywilizowanemu światu, napelniają nowy gabinet przeświadczeniem, że nie może zachodzić żadne niebezpieczeństwo w rozszerzeniu swobód nadanych przez statut narodowi. Treścią więc politycznego programu gabinetu jest głos rozlegający się na całej powierzchni półwyspu: Jedność i wolność.

Usłować więc będzie urzeczywistnić ten programat; lecz dla dojszcia do tego celu, potrzebuje spódziałania wszystkich sił narodowych, nie czyniąc różnicy między ludźmi, którzy walczyli za wyzwolenie ojczyzny pod chorągwią Wiktora Emanuela; bo ci wszyscy, co pod tą chorągwią walczyli, dobrze są zasłużeńi sprawie narodowej. Wszyscy spełnili swą powinność, wszyscy więc mają prawo być poczytywanymi za godnych do dalszych poświęceń, jakich niezależność Włoch jeszcze wymaga i do ubiegania się o nagrody, przeznaczone dla najlepszych ich synów.

W tym celu, polityka rządu staje między stronnictwami ze znamiem polityki pojednawczej, jedyną, mocą której można uzupełnić i utwalić dzieło naszego zmartwychwstania. Naczelnicy więc prowincji wyteżają całą uślisność w skierowaniu umysłów ku temu celowi, wywołując do życia to wszystko, co zdolnym będzie sprzyjać skuteczności tej polityki i usuwać wszystkie zawady mogące tamować jej postęp.

Tym końcem wszystkie swobody konstytucyjne winny znajdować opiekę w swych objawach, aż do granic, za którymi musiałby już wychodzić z warunków porządku spóspolitego i przestawały być prawowitemi. Nie należy więc zapominać, że jeżeli jest rzeczą przyzwoitą, zespałać z rządem wszelkimi środkami wszystkie żywotne siły kraju, również jest niezbędną sprężystość poskramić wszystkie zamachy, dążące do zajęcia jego miejsca w zadaniu do niego wyłącznie należącem i za które odpowiadać tylko na rząd spada, tak w tém, co się ściąga do administracji wewnętrznej, jak i w tém, co się odnosi do zewnętrznych stosunków państwa.

Rząd ubliżyłby swemu obowiązkowi, gdyby w tym względzie pozwolił sobie przesiągnąć. Prawa uzbroidy dostatecznie przeciw tego rodzaju nadużyciom. Postępować więc będzie jak z wrogiem króla i ojczyzny z każ-

dym kogo znajdzie winnym podobnych rozszereń. Z drugiej zaś strony, prefekci dbali o rozwój wszystkich swobód nie przestając czuwać nad szczerkami stronnictw nieprzyjajnych jednocie narodowej i tronowi konstytucyjnemu, nie dla tego, aby ich zwolennikom odmawiać rękoiimi, zapewniających dla wszystkich obywateli, ale, aby znaleźć się w gotowości silnego tłumienia wszystkich zamachów przeciw porządkowi rzeczy, opartemu na powszechnem głosowaniu ludu.

W niektórych stronach kraju, bezpieczeństwo osób i własności napastowane jest przez druzyny ludzi przewrotnych lub oznamionych, którzy ją trapią w imię książąt upadłych. Konieczne należy kraj z nich oczyścić z uspokoić pod tym względem umysły. Jest nadzieja, że władze polityczne, działając zgodnie z urzędami gminowymi i przy pomocy wojska obywatelskiego, potrafią dojść do tego celu.

Rząd niezłomnie postanowił, skutecznie opiekować się swobodą sumienia, niezależnością sług ołtarza i zapewnieniem winnego dla ich stanu uszanowania; wszakże nigdy nie pozwolił pod płaszczyk wiary podkopywać praw dynastji, całości i niezależności państwa. Prawa dostatecznie uzbroidy władzę polityczną do uczynienia bezsilnym zamachów tego rodzaju. Wielka część, największa bez wątpienia, naszego duchowieństwa boleje, że nie może otwarcie zespolic się z ruchem narodowym. Należy więc mieć wzgląd na pobudki wzbraniające mu iść za skłonnością wrodzoną i za uczuciem obywatelskich obowiązków.

Nasz kościół w swym zewnętrznym bycie znajduje się w chwili przesilenia; owoż nie należy mu przypisywać wszystkich następstw stanu rzeczy, który go nurtuje. Swoboda, do której kościół wzywamy, będzie nierównie przyjaźniejszą jego duchowemu poslannictwu, niż były warunki, których zdaje się żałować, bo ta swoboda przyczyni się także do poslannictwa porządku, cywilizacji i postępu.

Co do kierunku administracyjnego, nowy gabinet, strzegąc praw jednoty politycznej, chce rozbudzić w całym kraju życie polityczne i rozwinąć swobody gminowe i prowincjonalne. Mniemanie powszechne przyklasnęło postanowieniu, mocą którego sejm nadał królowi prawo udzielenia naczelnikom prowincji niektórych władz dotąd należących tylko do rządu centralnego. Widziano w tém postanowieniu najwłaściwszy środek pożądanego i przedszego ułatwienia spraw miejscowych. Wszakże, jeżeli na tej drodze postawiono już krok chwalebny, zadanie uzupełni się tylko wówczas, kiedy przy utrzymaniu w nieytalności istotnych praw władzy wykonawczej, największa część atrybucji, sięgających się do zarządu prowincji i gmin, zostanie rozdzieloną między przedstawicieli, jakich prawo przeznacza tym osobom moralnym.

Tym sposobem można będzie dojść, w najwłaściwszym duchu z wyzolonemi dążnościami naszej epoki, do decentralizacji administracyjnej, tak pożądaną, a która nie na tém tylko zależy, aby obywatele mieli rząd, iż tak powiem, na podorędziu, lecz, aby co najprędzej mogli sami się rządzić we wszystkich względach, w których koniecznie mają więcej moralnego i praktycznego udziału, a które z uwagi na powszechne dobro nie powinny podlegać władzy politycznej. Ta zasada wytlómaczy, dla czego rząd zagał reformę praw administracyjnych. W tym duchu powinni postępować przedstawiciele rządowi w prowincjach, o ile im na to prawa pozwolą. Istniejąca organizacja prowincjonalna i gminowa we wszystkich niemal częściach królestwa, ułatwi im to postępowanie. Władze prowincjonalne i gminowe zaprowadzone na zasadach systematu konstytucyjnego, w których potęga królewska łączy się wężem wzajemnej i nieustającej zgody, z potęgą wyborczą, mogą być uposażone we wszelkie atrybucje, jakie posiadają w państwach używających najrozleglejszej swobody.

Przedstawiciel rządowy, stojący na czele tych władz, udziela im spólcześnie i siłę działania i modję, czyniącą prowincje i gminy zdolnemi do używania swobód, jakich w innych warunkach osiągnęłyby nie mogły.

Prefekci, aż do dziś dnia, mają w nieustającym spódziałaniu deputacji prowincjonalnych, rzeczywisty pierwiastek siły moralnej w administrowaniu prowincji, któreby naprożno szukali tylko we wsparciu rządowem. Mają oni w tych samych deputacjach radę zasilającą ich powagą, gdy przed władzą centralną bronić im przychodzi zbiorowych dogodności ich administrowanych, i która rozmaitemi sposobami ułatwia ich pracę, ilekroć chodzi o spełnienie prawa lub rozkazów rządowych w prowincjach.

Tak więc przez rozwój zasad istniejących już w nowych instytucjach, da się otrzymać na drodze rozszerzenia swobód miejscowych, utrwalenie władzy centralnej. Naczelnicy polityczni prowincji, prócz służących im szczegółowych atrybucji, mają jeszcze ogólną i główną atrybucję, czuwania nad wszystkimi gałęziami służby publicznej, oraz postępowania w ten sposób, aby szanując niezależność i odpowiedzialność urzédników, użytych do szczegółowych obowiązków, tlómaczyli w skutku, we wszystkich gałęziach administracji publicznej rzeczywistą myśl rządową.

Starać się będą, aby z winy ich podwładnych administrowani nie cierpieli, troskliwie czuwać powinni, aby sprawy od nich zależne ułatwiane były bez zwłoki, bo opieszalosc bior bywa najczęściej główną przyczyną, że najpożyteczniejsze zamiary nie przechodzą w życie, że siły moralne i rzeczowe, wymagające w swym rozwoju i skuteczności na dobro całego kraju spódziałania władzy publicznej, marnują się i drętwieją.

Oto głównie chodzi, aby każdy mógł dziś widzieć, że urzędy są postanowione nie dla korzyści lub dogodności tej czy innej, ale dla usługi kraju. Nie tak, jak tych, co je piastują, ale dla usługi kraju. Nie tak, jak tych, do dawniej bywało w najpiękniejszych częściach naszego półwyspu, gdzie zdawało się, że urzędy publiczne były właśnie ustanowione raczej dla nekania wszelkimi sposobami obywateli, nie zaś dla ich dobra. Potrzeba więc, aby wszyscy, w każdym zdarzeniu, przekonani się mogli o zmianie, jaka pod tym względem zaszła.

W dojszciu do doświadczenia, doznanej wprawie prefektów i ufa, że ocenając ciążącą na sobie odpowiedzialność, przyczynią się do wzmocnienia, idąc wytkniętą drogą, niezbędnych warunków, na których spoczywa porządek i wolność całego królestwa.

Tym trybem postępując prefekci i ich podwładni, nie przestają zasługować się królowi i ojczyźnie. Niżej podpisany dozna największego zadowolenia, gdy będzie miał prawo oddać świadectwo pożytecznemu spódziałaniu, jakim go wesprą, w spełnieniu jego umocowania.

(podpisano) U. Rattazzi.

Tu r y n, 13 kwietnia. Trudno podzielać zupełnie powody, w których cesarz Napoleon upatrzył zawadę do ostatecznego rozwiązania w tej chwili sprawy rzymskiej. Wszakże należy zapamiętać się na tę sprawę i że stanowiska francuzkiego. Dla Włochów nie jest tajemnicą jedyń sposob jej rozwiązania, ale, ponieważ chorągiew francuzka powiewa nad brzegami Tybru, ponieważ Włochy nie mogą jej stamtąd oddalić, należy mieć wzgląd i na siłę trudności i roztrząsając, dla czego Napoleon nie sądzi, że nadeszła już chwila opuszczenia Rzymu i oddania go

ostrzegal, że jeśli to uczynią, nie będzie dostatecznej liczby członków, użyć się nie dali i należało głosowanie odłożyć do następnego posiedzenia to jest na dzień 12-ty, na którym nakoniec uchylene dziesięćdziesiąt z kopali zostało uchwalone.

Dziennik Peszt-Naplo zawiadamia, że namiestnictwo królewskie upoważniło sądy komitatu Czagrackiego i miasta Szegedynu do wydawania wyroków doradczych, z powodu rozszerzonych w tych stronach rozbójców.

Redaktor dziennika wszechsłowińskiego Wschód i Zachód pociągnięty do sądu, przewidując, że mu dłużej lub krócej przyjdzie siedzieć w więzieniu, oznajmił, że codzienną gazetę swoje zamienia na tygodnik, bo w ten sposób spodziewa się łatwiej prowadzić wydawnictwo.

Peszt 5 kwietnia. Kiedy dzienniki ministerjalne nie ustają w zapowiadaniu tryumfu jednolitego cesarstwa; kiedy umyślnie zbyt łatwownie widzą w przymusowym milczeniu Węgier, dowód znuczenia i poddania się konstytucji 16 kwietnia, p. Kapy, niekonstytucyjny administrator komitatu pesztańskiego, we wczorajszej mowie wyrażonoj do swoich podwładnych urzędników zniszczył złudzenia tych, którzy w radzie cesarstwa dobrodusznie wierzą, że Węgry skończą na wyrzeczeniu się swojej samostojności narodowej i wiekowych paktów, na korzyść ideologów i niepoprawnej biurokracji.

Mównica sejmowa milczy, dziennikarstwo przejęte zgrozą ominięto, ale organa urzędowe, ale tymczasowi naczelnicy, mają głos wolny i mogą kraj nudzić swoimi filippikami. P. Kapy głęboko boleje nad oporem biernym i wyrachowanym kraju; nazywa go zgubnym i niebezpiecznym; powstaje nań, ale dowodzi jego istnienia. Zarząd obecny znajduje się w zupełnym odosobnieniu; mniemanie powszechne odmawia mu wszelkiego wsparcia; nie go z nim nie wiąże a obojętność dziwnie go trwoży. P. Kapy sam mimowolnie przyznaje, że nieufność jest jedyną towarzyszką obecnego zarządu. Spodziewa się wszakże, że ten bierny opór ustanie, nie dla tego, aby Węgry chcieli wejść do rady cesarstwa, ale aby położyć koniec tymczasowości. Służnie więc utrzymywano, że systemat jednolity, że komedia rady cesarstwa, nie mają ani jednego stronnictwa w Węgrzech. Nawet urzędnicy rządowi węgierscy są mu przeciwni; nawet Hirnoek, ten zapasnik wsteczny a gorliwy austrijski, żyjący tylko jałmużną rządową, powtarza codziennie, że zupełna i wspólna rada cesarstwa jest zgodna z autonomią węgierską.

Kancelerz kroacki Mazuranicz, którego przesłuchano poemat we wzorowym przekładzie czytelnicy Kurjera niedawno czytali, oskarżony był o zdradę własnego kraju za to, że wszedł w bezpośrednie stosunki z komisją skarbową, co do budżetu kancelarstwa kroackiego i że tym samym uznał nad Krocacją powagę rady cesarstwa i konstytucji 16-go lutego. Owoż, Mazuranicz sądził być rzeczą właściwą usprawiedliwić się przed swoimi spółziomkami z powodów, które go do tego skłoniły.

Wówczas kiedy Węgry rzuciły się własną konstytucją, Krocaci płacili zawsze mniejsze podatki niż obydwale węgierscy; ustępstwo było dobrowolne ze strony sejmku; a lubo w 1848-m sejm ogłosił równość praw i równość ciężarów i obowiązków dla wszystkich poddanych świętej korony, nie przecież nie zmienił w skarbowych kroackich stosunkach.

Rząd austrijski, od czasu bezkrólewia zagarnąwszy najwyższą władzę sejmku kroacko-węgierskiego, nie miał najmniejszego względu na odwieczne zwyczajy. Krocacia, równie jak inne kraje obarczona została podatkami; tylko że te podatki nigdy nie wystarczały do zrównoważenia rachodów na administrację kroacką. Dziś oderwawszy sądy, radę królewską i kancelarstwo od sądów i urzędów węgierskich, musiano koniecznie pomnożyć wydatki w taki sposób, że rząd austrijski, trzymając się systematu nieprawnego, wydatkuje więcej na Krocację niż z niej pobiera. Mazuranicz, kancelerz kroacki, rozumiał, iż powinien być w stosunku inną drogą, niż kancelerz węgierski i wejść w stosunki z komisją rady cesarstwa. Zle postąpił, bo rada cesarska nie jest zupełna, nie przedstawia krajów węgierskich; nieprawność kroku jest oczywista; wydatki niewymierne z dochodami są tylko następstwem centralizacyjnego systematu, potępnego przez pakta i konstytucję węgierską.

Wiadomo że posłowie rusinscy z Galicji, z których wielka część nie rozumie ani słowa po niemiecku, a są i tacy co ani czytać ani pisać nie umieją, ciągle głosowali z biskupem swoim księdzem Litwinowiczem, który znowu otwarcie zerwał z postami polskimi. Tymczasem nadszedł dzień ważny; posłowie polscy w sumieniu przekonani, że niemogli obarczać całego kraju podatkami, wówczas gdy w radzie cesarstwa tak wielka część ludności nie miała przedstawicielstwa, postanowili zaniesć protestację i opuścić izbę. Posel czeski Riegier, zlec znakomitego Palackiego, postanowił oświecić Rusinów o prawdziwym stanie rzeczy i pierwszy raz skłonił ich do głosowania wbrew namowom biskupa. Powszechność ubawiło to wyzwolenie z pod dyktatury biskupiej i ministerjalnej, ale też zachwalo wiarę ministrów, którzy starali się o wybor chłopów do rady cesarskiej, spodziewając się, że ci nigdy nie osmiela się być różnego zdania ze swoim biskupem.

Dziś jest prawie pewnym, że posłowie rusinscy przystąpią do protestacji postów czeskich i polskich i że razem z nimi wychodzący będą z izby, ile razy wytoczony zostanie jakiś przedmiot skarbowy.

Zdaje się, że gabinet ma zamiar rozwiązać sejm; czeski i galicyjski, dla znalezienia pozoru unieważnienia posłannictwa deputowanych tych obu krajów. Takie rozwiązanie byłoby tém dziwniejsze, że od czasu zwolnienia rady cesarstwa, sejm czeski i galicyjski, nie istnieją i że chyba należałoby je naprzód zwołać, aby mieć powód do ich rozwiązania. Cokolwiek bądź, rozwiązanie nie zniweczy protestacji; trudno przewidzieć jakby to wzmościło jeszcze bardziej uszczuploną radę cesarstwa.

Prusy.

Berlin, 8 kwietnia. Komisję budżetu wojennego składają ferdmarszałek Wrangel prezes, minister wojny, następca tronu, generałowie: książę Radziwiłł, von Werdler, książę August Wurtembergski, von Schack, von Hahn, książę Fryderyk-Rarol pruski, książę Adolf Hohenlohe, von Schlemüller, von Bruns, Vogel von Falkenstein, baron Moltke i von der Mulbe.

Nn. pp. wyjechali wczoraj do Wejmaru. Książę Karol dawał wczoraj obiad, na którym znajdowali się ministrowie i książę Rianzarès, małżonek królowej Krystyny. Gazeta Kolońska czyni następną uwagę z powodu, że roztrząszenie budżetu wojennego poruczone zostało generałom. Kiedy fabrykanci radzą o pracach protekcyjnych, albo generałowie o budżecie wojennym, można z góry odgadnąć ich odpowiedź: najwięcej jak można. Rzeczą jest prosta, że wojskiwo, wolą wydać na żna. Rzeczą jest prosta, że wojskiwo, wolą wydać na wojsko 40 niź 30 milionów, lub 50 niź 40; bo to pozwala szerzej działać.

Berlin 9 kwietnia. Dzienniki umieściły następną odpowiedź ministra oświecenia na protestację uniwersytetu berlińskiego:

„Do pana rektora i senatu królewskiego uniwersytetu Fryderyka-Wilhelma.“

Z raportu d. 4 bież. miesiąca, dowiedziałem się o moim błędzie, wynurzając w moim dekrete 26-go marca na-

dziej, że p. rektor i senat, sprawiedliwie ocenią zasady rządu królewskiego, wyłożone w okólniku pana ministra spraw wewnętrznych z d. 22 marca zgodnym z dekretem królewskim z dnia 19. Nie mogę zataić głębokiego żalu, niewidając się wszakże w szczegółowy rozbiór sądu zawartego w raporcie, a wypływającego z błędnego pojmowania rzeczonych dekretoów.

Winiem jednak wyrazić, że roztrząsając bez uprzedzenia treść mego dekretu d. 26 marca, niepodobna jest widzieć w udzieleniu uniwersytetowi wyborczego okólnika pana ministra spraw wewnętrznych, zamiaru sfałszowania swobody praw wyborczych, służących wyborczemu akademickiemu ciału. I owszem zupełna wolność prawa wyborczego jest w nim zastrzeżona; p. minister oświadcza tylko, że uczestnictwo w burzliwym a rządowi nieprzyjaznym ruchu wyborczym niezagadza się ze stanowiskiem urzędników królewskich i nie jest wcale warunkiem swobody wyborczej.

W prawach i obowiązkach professorów uniwersyteckich, nie widzę żadnego powodu, do udzielenia im w tym względzie stanowiska wyjątkowego. Dekret mój d. 26 marca nie powinien był wywoływać uwag ogólnych, zawartych w raporcie 4 kwietnia, zachowanie się szczegółowe uniwersytetu, jako korporacji, w niczem nie było zagrożone, również jak osobista niezależność jej członków, dla których mam wysokie poważanie. W moc zatem mego urzędu muszę dopomnieć się i silnie obstarwać, przy zaprzeczeniu mi prawie, udzieleniu senatowi wyżej wspomnianego pisma.

Co się ściera do ostatecznego przełożenia pana rektora i senatu, o upoważnienie ich do zostawienia bez uwagi mego dekretu d. 26-go, to przełożenie już zostało rozwiązane przez przesłanie rzeczonych dekretoów fakultetom; nie też innego nie zalecałem.

Berlin 8 kwietnia 1862 r.

Minister oświecenia von Muhler.

— Gazeta narodowa donosi, że: wiadomości nadchodzące z różnych części królestwa, pozwalają przewidywać najpomyślniejszy wypadek wyborów dla sprawy wyzwoleniej, nie tylko po miastach, ale i po wsiach.

Pokropka Gazetę narodową w jej nadziejach, artykuł dziennika półrządowego, który nie tai, że przedstawiciele zachowawców sami zwątlili swe siły przez niezgodę i że dotąd jeszcze nie mogą zjednoczyć się na wspólnym polu, gdy tymczasem przeciwnicy oddawna już rozpoczęli walkę w szeregach ściśnionych pod znanymi przewodnikami i że wzorowa karność. Z drugiej strony Gazeta Pruska upewnia, że byłoby stronnictwo zachowawcze gorąco i statecznie wytrwało w swém powołaniu, posiada ono rękojmie ostatecznego zwycięzctwa, choćby prad chwilowy mniemania powszechnego okazał się przeciwnym jego działaniu. Z tych słów Gazeta Narodowa wnosi, że gabinet nie spodziewa się większości na wyborach na przyszłym sejmie.

— Gazeta narodowa roztrząsa zmniejszenie podatków zapowiedziane w dziennikach ministerjalnych, Bierzemy z niej następujące liczby, przedstawujące ogół tych zmniejszeń. Zniżenie cła od wprowadzenia bydła wyniesie 80,000 talarów, ryżu 157,500 talarów, mięsa 4,250 talarów, zboża 61,000 talarów, razem 302,750 talarów. Z drugiej atoli strony, podniesienie ceny soli powinno przynieść 2 miliony talarów, to jest 7 razy tyle co powyższa summa. To obliczenie miało miejsce, nim jeszcze Gazeta Pruska doniosła o podwyższeniu opłaty od wypędu wódki.

— Berlin, 9 kwietnia. Na zgrupowaniu wyborców, złożonym więcej niż z 1,500 osób odbytem dnia dzisiejszego, dawniejsi posłowie obwodu pp. Taddel i Twesten, obadwaj urzędnicy sądowi, wystąpili jak kandydaci postępowi, przy oklaskach całego zebrania. Oświadczyli, że nie godzi się im słuchać okólnika ministra sprawiedliwości, zakazującego urzędnikom swego wydziału znajdowania się na przedwstępnych obradach ludowych.

Elberfeld, 7 kwietnia. Nie podlega wątpliwości, że minister von der Heydt, nie będzie wybranym w obwodzie Elberfeld-Barmen. Nawet przodownicy zachowawczy, którzy zawsze za nim głosowali, odmówią mu teraz swej pomocy. Sądzą, że w tym razie p. von der Heydt cofnie swą kandydaturę i uprosi króla, aby go mianował członkiem izby panów.

Utworzyli się tu nowe stronnictwo. Książę Raciborski i książę SzlezwiŃsko-Holsztyńsko-Sonderbursko-Augustenburgski, wydali odezwę do wielkich właścicieli ziemskich, w zamiarze utworzenia stronnictwa zachowawczego i monarchicznego, przeciwnego zasadom gazety Krzyżówój. Ogłoszenie programu nastąpi, skoro zbierze się dostateczna liczba podpisów. Zamiarem jego jest skupić członków prawdziwej arystokracji i walczyc przeciw gazetce Krzyżówój, tudzież przeciw większości izby panów.

— Naczelny prezes rządu wielkiego księstwa Poznańskiego, p. von Bonin, zapytał ministra spraw wewnętrznych jak powinien zachować się względem stronnictwa niemieckiego w tym kraju. Gazeta Poznańska dała wyjątek odpowiedzi pana von Jagow:

W odpowiedzi na pismo d. 24 marca, uznając zgodnie z waszą dostojnością, że szczególne względy na stan prowincji Poznańskiej, upoważniają do odstąpienia od zasad kierowniczych, wyrażonych w moim okólniku d. 22 marca. Głównym zamiarem rządu tej prowincji być powinno, aby wybory dały najprzeważniejszy wypadek pierwiastkowi niemieckiemu. W razie więc silnego oporu Polaków, rząd powinien pracować nad tem, aby bez względu już na barwę polityczną, koniecznie wybrany został Niemiec.

Berlin, 13 kwietnia. Sąd prowincjonalny berliński postanowił: nie zamieniać na renty sumę znajdujących się w depozycie w jego kasie, lecz żądać ich wypłaty. Goerlitz, 9 kwietnia. Tutejsza rada muncypalna sprzedała przed kilku dniami wszystkie papiery pół pięta procentowe, które miały być zamienione na nowe obligacje. Odmawiając zamiany, rada muncypalna poszła za przykładem Berlina, Gdańska i t. d.

Berlin, 15 kwietnia. Gazeta Pruska umieściła następną notę:

Podług doniesień dziennikarskich, rozmaite władze użyły w tych ostatnich czasach, względem wyborów, środków zupełnie niezgodnych z przepisami zawartymi w okólniku pana ministra spraw wewnętrznych dnia 22 marca. Tak naprzykład w rozmaitych miejscowościach, zniewolono urzędników do głosowania w duchu wskazanym przez władze wyższe, lubo rząd dalekim jest od zabrania urzędnikom używania według własnych przekonań prawa wyborczego. Tym końcem okólnik 22 marca wezwał tylko urzędników, aby powstrzymali się od uczestnictwa w wicherzeniach wyborczych, nieprzyjaznych rządowi.

Twierdzą nawet, że polecono utrzymującym gospody, pod groźbą cofnienia im biletów, odprowadzać natychmiast do władz miejscowych roznościcieli druków i manifestów wyborczych, którzy chcieliby się w ich gospodach zatrzymać,— dla przekonania się czy mają pozwolenie zajmować się przemysłem roznościcielskim; nadto niektóre dzienniki twierdzą, że rozkazano właścicielom gospod oddawać do władzy, wnet po otrzymaniu, wszelkie pisma ściągające się do wyborów.

Dowiadujemy się, że p. minister spraw wewnętrznych uznał za potrzebne oświadczyć tym administracjom, że

jeśli podobne środki rzeczywiście zostały przedsięwzięte, należy je natychmiast cofnąć, jako przechodzące granice wyknięte w okólniku 22 marca i zamknięć się najściślej w zaleconych przez tenże okólnik obrębach.

Podług depeszy otrzymanej z Królewca, dyrektor policji rozwiązał tam nowe stowarzyszenie rzemieślników, utworzone po zamknięciu pierwszego; uznał je bowiem za dalszy ciąg uprzedniego.

Uniwersytet Pomeranski w Greifswaldzie poszedł za przykładem berlińskiego i przesłał ministrowi oświecenia protestację przeciw okólnikowi wyborczemu. Toż uczynił i uniwersytet w Hall. Królowa wróciła wczoraj z Wejmaru a królowa wdowa z Drezna.

Główna rada wyznania ewangelickiego zaleciła wszystkim pastorum wstrzymanie się od wszelkiego wpływu na wybory.

Z listu pisanego z Berlina dowiadujemy się, że znane pismo ministra skarbu von der Heydt do ministra wojny generała von Roon, dostało się następnym sposobem do redakcji gazety Vossa. P. von Roon kazał wydrukować list swojego towarzysza, dla udzielenia go znacznej liczbie swoich podwładnych, chcąc zasięgnąć ich zdania. Sekretarz intendentury, Koehler, otrzymał podobny egzemplarz, widział go u niego p. Hahn, czeladnik domu handlowego Blumenthala, przepisał i udzielił redakcji.

Depesze Telegraficzne.

LONDYN, wtorek 8 kwietnia. Zakład Reutera donosi co następuje z Kalkuty z dnia 16 marca:

Niejaki Ballarao podmówił półk piechoty niżamskiej do rokoszu i już bunt miał wybuchnąć, kiedy odkryto spisek. Spokojność przywrócono.

Donoszą z Pekinu 1 lutego, że znaczny oddział powstańców został pobity pod Wosung przez wojska cesarskie, któremi dowodził pułkownik amerykański Ward.

Rozbiegła się była wieść 21 lutego w Schang-Haj, że mieszkańcy Nankinu do tego stopnia zostali ogłodzeni, że pożerają ciała ludzkie.

LONDYN, niedziela 13 kwietnia. Zakład Reutera ogłasza następną wiadomość z New-Yorku z dnia 29 marca.

Senat uchwalił kredyt trzynastu milionów dolarów na zbudowanie okrętów pancernych. Środek wojska związkowego nad Potomakiem posunął się zwycięsko aż do Warrentown.

Zamach wymierzony w Vera-Cruz na życie generała Almonte był bezskuteczny.

Wniesiono na kongres oderwańców żądanie odwołania komissarzów wysłanych do Anglii.

TURYŃ, niedziela 13 kwietnia. Ciało dyplomatyczne wezwane zostało do towarzyszenia królowi Wiktorowi Emmanuelowi w podróży do Neapolu. Zdaje się, że wszyscy przedstawiciele dworów przyjadą to wezwanie.

Garibaldi wyjeżdża do Brescia.

LONDYN, środa 16 kwietnia. Zakład Reutera udziela następną wiadomość z New-Yorku z dnia 3 kwietnia:

Oderwańcy ściągali swe siły na brzegi Georgji i skupili je przed Savannah. Twierdza Puławski jest otoczona przez związkowych; związek z Savannah przecięty; oderwańcy silnie bronią tego ostatniego miasta.

Senat związkowy w Waszyngtonie uchwalił prawo upoważniające spóldziałanie związku ze Stanami, które zażądają znieść u siebie niewolnictwo.

LONDYN, środa 16 kwietnia. Zakład Reutera donosi jeszcze z New-Yorku 3 kwietnia, że rozpoczęto działania przeciw nowemu Orleanowi. Dziennik new-yorski Times zapewnia, że wojna będzie ukończona jeszcze przed upływem lata.

TURYŃ, wtorek 15 kwietnia. Rząd wrócił do broni skonfiskowane przez księżęcia modernistyczne.

BRUXELLA, środa 16 kwietnia. Dziennik Niepodległość belgijska oznajmuje, podług listu otrzymanego z Paryża, że generał de Goyon zatrzyma dowództwo w Rzymie; tenże list dodaje, jak rzecz prawdopodobną, że margrabia de Lavalette wróci do Rzymu dla złożenia listów odwołanych.

Podług tegoż dziennika cztery pływające baterie będą spuszone na morze dnia 1 maja.

LONDYN, czwartek 17 kwietnia. Zakład Reutera udziela następną wiadomość z New-Yorku z dnia 5 kwietnia:

Senat zagłosował zniesienie niewolnictwa w obwodzie Colombia i udzielił pomoc pieniężną dla ułatwienia wychodztwa dobrowolnego byłym niewolnikom do rzeczypospolitych Haiti i Liberji.

Zawieszono wszystkie nowe zaciągi do wojska związkowego. Związkowi i oderwańcy czynią wielkie przygotowania do mającej nastąpić bitwy w Tennessee, gdzie oderwańcy spalili część bawelny. Upewniają, że wszystko jest w gotowości do spalenia miasta Memphis, skoro to okaże się potrzebnem.

PARYŻ, czwartek 17 kwietnia. Depesza rządowa nadesłana z Aten z dnia 11 kwietnia oznajmuje, że urzędnicy arsenału, drużyna artylerji i wojskowi rzemieślnicy w Naupliji oświadczyli się za królem; poddanie się tej twierdzy uważane jest za niechronne.

Donoszą z Madrytu, że jeśli Francuzi wejdą do Mexic, wojska hiszpańskie podobnie tam wkroczą.

BERLIN, czwartek 17 kwietnia wieczorem. Ukaz ciel rządu wy ogłasza rozkaz królewski wydany do gabinetu i podpisany przez wszystkich ministrów, stanowiący co następuje:

„W skutek złożonego mi sprawozdania o stanie budżetu państwa, zgadzam się, aby nie wnoszono na blisko przyszły sejm projektu do prawa, żądającego utrzymania powiększonego o dwadzieścia pięć procentów podatku od miewa i rzezi, ponieważ o-kazało się możliwem zrównoważyć zmniejszenie wynikających stąd dochodów, częścią przez zwię-

kszenie innych dochodów, częścią przez ograniczenie wydatków.

„W razie, gdyby chodziło o zmniejszenie budżetu wojskowego, chcę, zgodnie z tém, co już dawniej oświadczyłem, udzielić zawsze z przyjemnością zgodzenie się moje na oszczędności czasowe i możliwe. Wszakże winniem stanowczo powtórzyć moje uprzednie oświadczenia, a mianowicie, że w obrębach zarządu wojskowego, należy koniecznie unikać oszczędności, mogących nadweryżyć zasady, których utrzymanie potrzebne jest dla udoskonalenia i gotowości do boju (Schlagfertigkeit) wojska, oraz dla bezpieczeństwa i niepodległości narodowej.

WIEDEŃ, piątek 18 kwietnia. Według doniesień z Hereogowiny, zdrowie Omara-Paszy jest do tego stopnia zachwiane, że zastąpienie go w dowództwie wojska może być uważane za bardzo prawdopodobne.

Minister Partji przy cesarsko-rossijskim dworze otrzymał poniżej telegraficzną wiadomość od księcia Kallimachi, ambasadora sułtana w Wiedniu.

WIEDEŃ, 16 kwietnia. Pośpieszam z udzieleniem następniej telegrammy otrzymanej od Serdara-ekrem, z dnia 15 bieżącego miesiąca z Mostaru:

„Po zostawieniu dostatecznej załogi w nowych warowniach zubezańskich, dziesięć batalionów z pewną częścią wojsk nieprawidłowych pociągnęło na obwód banjański; połowa tych batalionów została oddzieloną dla opatrzenia w żywność twierdzy Niksiez. W powrocie z pod tej twierdzy, wielka liczba Czarnogórczan i powstańców uderzyła na nich w wąwozie Duga. Nieprzyjaciel zmuszony został do ucieczki, zostawiając stu poległych na miejscu. Wnosząc z liczby zabitych, liczba ranionych powinna być podwójna. Strata z naszej strony wynosi dwóch oficerów i dwódziesięciu żołnierzy zabitych; jeden oficer i dwódziesięciu żołnierzy ranionych.

Uskokowie czarnogórscy i powstańcy z Piwa, korzystając z brodu na rzece Lara blisko Ogrondjanicy, pustoszili mieczem i ogniem obwód paszlicki, kazaliśmy więc, dla odwrócenia tych najazdów zbudować blisko tego brodu wielką strażnicę, bronioną przez czterystu żołnierzy nieprawidłowych pod dowództwem Derwisz-Beja. Powstańcy zgromadzili się we wsi Naratynie w zamiarze przeszkodzenia tej budowie, Derwisz-Bej, przeszedłszy rzekę, stoczył z nimi bitwę, w ciągu której ihumen klasztoru Piwa pośpieszył na czele pięćdziesięciu ludzi na pomoc powstańcom; wszakże walka skończyła się ucieczką nieprzyjaciela, który zostawił na pobojowisku ihumena i jedenastu poległych. Z naszej strony było dwóch zabitych i sześciu ranionych.

(podpisano) Kallimachi.

SKUTARI, 17 kwietnia. Pokolenie Kaszy Drekałowickie sąsiednie (na południo-wschód) Wasojewiczom, połączyło się z nimi. Dnia 3 (15) kwietnia, 6,000 Turków posunęło się do Nowosielu, lecz zostali odparci. Powstańcy oblegają w Medunie załogę turecką.

RAGUZA, 18 kwietnia. Pragnąc opatrzyć żywnością twierdzę Niksiez, Derwisz-Pasza usiłował dostać się do niej przez Doriga. Wpadłszy na zaadkę Uskoków, stracił stu ludzi. Podczas bitwy nadbiegł oddział chrześcijan i otoczył Turków; wypadek walki nie był jeszcze dziś wiadomy. Chrześcijanie bili się z powodzeniem przeciw Turkom w okolicach Spuża i Zablaku.

„Nieto mądrość, być mądrym, lecz wytrwanie sztuka.“

↓ Kiedy nam fibry mozgu przyspieszonym taktiem uderzą, kiedy przyjacielska gromadna pogadanka, serce nam rozgrzeje, kiedy wyczytany lub opowiedziany piękny przykład, łzę do oka wywoła, niewiem czy jest bohaterstwo do którego by Litwin nie był skłonny. Rzucić się w ogień lub wodę, oddać grosz ostatni, wynętrzyć myśl najskrytszą, mamy w takich razach nie tylko za rzecz zwyczajną, lecz prawie za powinność; chlubną i słodką wydaje się nam każda ofiara. Hańba temu kto by się od niej uchylil. Inaczej rzecz się ma z prostym spełnieniem obowiązku — ten wszyscy niemal pełni my niedbale i z widocznym wyrazem musu; tak, że niepodobna się odjąć uczuciu szczególnej czci dla człowieka ścisłego pod względem spełnienia prostego obowiązku. Gdzie indziej wielkość duszy probuje się ofiarą, o spełnieniu powinności już się tam niemówi, — u nas probierczym kamieniem uważać należy codzienne wykonywanie obowiązku, bo duch ofiary zawsze i w każdym się znajduje. Do tej szczególności naszego charakteru, dodać jeszcze należy drugą, i szego charakteru, dodać jeszcze należy drugą, i w każdej historycznej chwili cechującą nas wadę, w każdej historycznej chwili cechującą nas wadę, w każdym wykonaniu zdrowych i zbawczych pomyślach, w wykonaniu zdrowych i zbawczych pomyślach, w których nam dzięki niebu nigdy niebrakło. Po przejściu chwili zapalu, jeszcze szlachetny punkt honoru trzyma nas przez niejaką chwilę na dobrej drodze; następuje potem znudzenie, potem samolubstwo lub skępstwo dmuchnie w ciepłe piersi swoim boreasowym pocałunkiem; — przychodzi naostatek błogie lenistwo i unicestwiania resztę naszych niedokonanych zamiarów. Każdy rok pojedynczego życia człowieka, każdy wiek zbiorowego życia narodu, zrana budzi się z myślą pełną najświętszych zamiarów, a wieczorem kładzie się do snu, obłany potem znoju, strudzony śmiertelnym dźwiganiem mrówczych ciężarów, dokonywaniem złotych zamiarów, których spełnienie z zimną krwią zostawia przyszłości. O plany, początki,

obietnice, dobre wróżby, potomność niema co się troszczyć, bo znajdzie ich podostatkiem, w papierach zeszłego roku lub wieku. Przystosować je do ducha obecnej chwili, rozwinąć szerzej, udekorować świetniej, nazwać szumniej, — to już jedyna praca jaka pozostaje potomności, praca która sownie do swej rozległości zajmie znowu rok, lub sześć lat. Uskutecznienie ze stosownymi zmianami spadnie jako obowiązek na trzecie pokolenie i tak dalej do nieskończoności; przyjadów by nam niezabrakło w każdej epoce i w każdej gałęzi, ale weźmy tylko najżywniejsze dzisiaj zadanie ludowe, a w niem najważniejsze działy — oświatę i wstrzemięźliwość.

Oświata ludu gdyby w Polsce postępowała w tym kierunku, w jakim szła za Jagiellonów, nie byłoby ludu nad nasz oświeczonego. Niemówiąc już o nieszczęsnym prawie, które z samych początków szesnastego wieku, aż do ostatnich czasów usunęło chłopca od dobrodziejstw wyższej oświaty (od którego jednak były świetne wyjątki, jak Hozjusze, Kromery, Staszycowie, Janicy) bierzmy rzeczy jak były, to jest uważajmy elementarną oświatę sprowadzoną wtedy do wiosek, kiedy już po nią nie można było jeździć do miasta. W każdym niemal wsi, razem z kierunkiem sumienia należała ona do plebana, który sam, lub wyręczając się wikarym, opiekował się szkółką; substytutem plebana i głową jej był bakałarz (klech), osobno utrzymywany i płatny. Same nawet satyryczne broszury, z których dowiadujemy się o wychowaniu ludowym, wyświatłając jego rozpowszechnienie i dobrą stronę, świadczą że te szkółki, będąc pod władzą biskupów, ulegały temuż samemu baczemu oku, co obycajze duchowieństwa. Świeże jeszcze a więc z gorliwością wykonywane ustawy Trydenckiego koncylium (sessya 24) i nakazy papieżów jak np. Piusa V, czyniły biskupów niezmiernie baczniymi, zwłaszcza co do wykładu nauki chrześcijańskiej dzieciom. Opinia publiczna, już tem samem że zdobywała się na ostro karzące broszury, znacząco się opiekowała się losem większych naukowych zakładów. Nieszło tu o wysokie wykształcenie, bo praw stanu pozbawiony kniutek niewieleby z niego skorzystał, ale o umiejętność tego co w codziennym jego życiu jest niezbędnem, co jego obliczu nada szlachetny wyraz myśli, co pomagając wrodzonemu sprytowi, ochotę do dalszej nauki rozbudzi. Chłopak wiejski za Jagiellonów umiał czytać, pisać i rachować, umiał posłużyć kapłanowi do Mszy, a w potrzebie zawtórować organieście z parteso w (z partytur).

Jezuici wzięwszy w swoje ręce oświatę, a w szlachcie widząc tylko ludzi, oświatę większą zaniedbali. Długą ich poczęli zaeni mistrze szkół poboznych, pijarowie, myślała o niej komisja edukacyjna, Uniwersytet Wileński w czyn ją szczerze usiłował zamienić, ale gdy następność wszystko zniweczyła, rodzima nasza ospałość, kurzslep ciemnoty objął panowanie nad dymnymi chatami Litwy. Pijaństwo i lenistwo bezpiecznie przytuliło się pod skrzydła matki. To troje, ręką bardziej morderczą niż samo poddaństwo, rozciągnęło kir żalobny nad naszymi wioskami.

Zmiana stosunków w włościanami, pociągnęła obecnie za sobą dwa błogosławione skutki: poczucie potrzeby oświaty i wstrzemięźliwości ludu.

Co żywo poczęto się krzątać nad szkołkami. Zastukały topory ciesielskie budujące domy nauki, zaskrzypiały prassy drukarskie gotujące wydania ludowych książek, a każdy numer każdego pisma perjodycznego a w tej liczbie i nasz Kurjer, radośnie donosiły o nowych szkołkach dla ludu, o usilowaniach duchowieństwa, właścicieli dóbr a nawet poci pięknej, a by działy naszych karmiciele miała w zamian od nas chleb duchowy i sól nauki. Podjęto (mówiąc stylem gaziściarstwa warszawskiego) kwestję wychowania ludu, poruszono niektóre pytania dosyć nawet pocieszne, jak np. czy nauka początków łaciny przyda się na co w wiejskiej szkole, czy nauczyciel z ojcami uczniów może sobie w karczemce podchmielić? ale to wszystko dowodziło że zadanie jest w ruchu. Nawet skargi dochodzące z niektórych powiatów na obojętność, były dobrze wróżącym symptomem, bo dowodziły, że apatia pod tym ważnym społecznym względem, już raz i oko, już pocziwają twarz rumieni. Wszystko zda się pięknie kielkować i wróżyć że palec Boży rozkaże piorunowym chmurom iść na suche lasy, nietykając sz ołek gdzie rozsadzono młodzieńcze lato-rośle w edzy.

Morze prawie już przepłynięte, ale pozostaje jeszcze wązki Dunajec, na którym wedle przysłowia łatwiej niż w morzu utonąć.

Wstrzemięźliwość tak się była pięknie po wioskach naszych rozrosła, tak bujnie zazieleniała na niwach, tą uroczystą chrześcijańską ciszą napelnila gospody, takim błogosławieństwem chaty, że szlachetne serec które pierwsze w swojej okolicy to czarodziejskie słowo wyrzekło, już zaraz widziało w skutku Bożą nagrodę! Zkąd że teraz dolatać poczyna gwar pijanej gawiedzi, dla czego strzechy wiejskie rozczochrały znowu głowy? dla czego odarta działy dowołać się nie może matki, która z kumą wychyla w gospodzie czarkę wziętą za kawal płać? Wszakże wiemy z gazet, że w tej okolicy nietylko gorzelnie ale nawet karczmy pozamykano.

O! recydywa i kwita!
O! ciężkie czasy dla obywatela, musiał prze-

prosić gorzelnika i arendarza, bo bez grosza trudno żyć na stopie jakkolwiek odpowiedniej stanowi.

O! chłop idzie na swobodę, będzie pracować już tylko za najem, a do najmu nieskłonion go inaczej jak czarką. Niech się wczesnie przyzwyczajają, a raczej przypominają dawne czasy.

Takie burzające odpowiedzi dziś jeszcze posłyszcie można. Jakżeby śmiertelną trwogą przejęły o naszą i naszej dziatwy dolę takie wyrazy, jakżeby przykre obeemu dały wyobrażenie o naszym charakterze, gdyby nie były echem nierozświetlonej jeszcze ciemnoty, albo chwilowego braku wytrwania.

Kość rzucona, pierwsze lody złamane. Reakcja ku zlemu jużby nas niezatrzymała dzisiaj w błogosławionem status quo ospała i drobnej rachuby; duch wieku dający naprzód, wiedząc jakieśmy skłonni do cofania się, już po za nami wykopał przepaść, w którą wpadlibyśmy najdrobniejszej chęci chociażby parę kroków uczynić po za siebie.

PRZEGLĄD WSZECHSTRONNY.

O KLASIE WYROBNIKÓW W ANGLJI.

TREŚĆ

Uwagi wstępne. Statystyka i jej wiarygodność. — Postępy i wzrost przemysłu: początek proletariatu przemysłowego i rolniczego — Proletariat w większych miastach: sposób życia, pomieszkania i nocelegi — Autentyczne przykłady nędzy: Środki ku ulpszeniu bytu wyrobników — Odzież — Pokarmy i fabrykaty onych. — Ostateczności w które wpadają wyrobnicy z braku zajęcia. — Wpływ konkurencji: ludzie zbyteczni — Wyrobnik dzisiejszy w zestawieniu z niewolnikiem. — Charakter nędzy w Anglii. — Niechęć wyrobników ku moźniejszym. — Prawo asocjacji wyrobników. — Protestacje. — Definicja proletariatu. — Istotne środki zaradcze przeciw nędzy: wychowanie, szkółki, ochrony, ulpszenie wieźców. — Towarzystwo zlodziejów: Szkółki rolnicze. — Hadykalne środki wstrzemięźliwości. — Konkluza.

Anglja jest dziś bez zaprzeczenia jednym z najbogatszych krajów świata. Czas i praca zgromadziły tam największą ilość kapitałów, największą ilość czynników produkcji. Najwygodniejsze drogi i kanały, przyczynając ją we wszystkich kierunkach ułatwiają podziat niezmiernych jej bogactw, zbliżają stosunki mieszkańców pomiędzy sobą i rozpowszechniają wszelkie nabytki wiedzy i wynalazków z głównego ogniska we wszystkie punkta, i pomnażają bogactwo narodowe oraz pojedynczych osób przez oszczędzanie czasu.

Pola jej dadzą się chyba porównać z najpiękniejszym parkiem poprzeryzanym wodą i urozmaconym górami; a flaga jej powlewa na wszystkich morzach świata. Nigdzie człowiek nieprzedstawia się nam otoczonym większym zasobem środków materialnych, nigdzie zamożność nieuderza więcej w oczy podróżnika, i nauka niedaje chlubniejszego świadectwa swych triumfów.

Lecz obok tych wyrafinowanych, że tak powiem, wygód życia materialnego, obok tych niezliczonych skarbów sztuki i przemysłu wydobytych rozumem i siłą, ukrywają się najsmutniejsze świadectwa nędzy i opuszczenia. Tuż obok najczarowniejszych przybytków dostatku i rozkoszy, jęczy sromotna i ponizająca ludzkosc niedola. Tej to ujemnej stronie dzisiejszej cywilizacji poświęcamy naszą uwagę.

Nietylko przy zbadaniu stanu ekonomicznego jakiegoś kraju, ale też we wszystkich kwestjach prawa, administracji, handlu i t. d. statystyka podaje najważniejsze argumenta, na których teorie wspierają swe orzeczenia. Jak dalece pewne są podstawy tej dziś tak ważnej w życiu politycznym nauki, tudzież jak ogólnie czasem potrzeba przyjmować jej dane, dosyć jest przytoczyć parę przykładów.

Według najświatniejszego pruskiego statystyka Dietricha, ludność polska w W. Ks. Poznańskim z ostatnich czasów oszacowaną została na 800,000 dusz; utpędowe zaś podania liczą w 1843 roku 740,000 Polaków i 530,000 Niemców, w 1858 roku 780,000 pierwszych i 620,000 ostatnich; gdy tymczasem niedawno wysła w Paryż i Berlinie broszura *Situation politique et sociale du Grand Duché de Posen* podaje także ludność polską w r. 1858 na 174,000. Na pytanie gdzie się podziała reszta rzeczonej ludności trudno dać odpowiedź.

Według Statystyki Kolba, w Anglii każdy w przecięciu człowiek spożywa przez rok po 136 funtów mięsa; we Francji zaś tylko 39 $\frac{1}{2}$ f.; w Pruszech 34 $\frac{1}{2}$, i w Baden 50 $\frac{1}{2}$ f. Ztąd bardzo łatwy wniosek, że w Anglii daleko lepiej żyją niż we Francji i t. d. Lecz nasłuchawsy się opowiadań o zbytekach i bogactwie magnatów angielskich, załedwie byśmy wierzyć chcieli, iżby każdy syn Albionu poprzestał na wymierzony przez Kolba porcję; nam się zdaje, iż bez przesady można przyjąć, iż jakiś lord, w buljonnach i rostbeafach, przypuszczając nawet, że niejest rozrzutnym, spożywa przeciętno po 3 f. dziennie czyli 1095 f. rocznie. Oczywiście szlachetny lord podług Kolba zjadł porcję 8 swych rodaków. Cóż więc pozostaje dla tych siedmiu? Statystyka nie daje odpowiedź, — a my zostajemy w obawie o los tych skrzywdzonych współrodaków szanownego lorda. Wypada chyba im umrzeć z głodu jednak tego w istocie niema, chociaż z drugiej strony są niezaprzone dowody, że w Anglii ludzie często umierają z głodu. Podobna niepewność uderza nas w rzeczonyj statystyce i względem Francji. Zo Francuz zjada mięsa w przecięciu 4 razy mniej od Anglika, ztąd wcale jeszcze niewypada, iżby we Francji ludzie żyli na djeicie, ponieważ Kolb wcale niepowiada ile Francuz zjada owoców, wypija wina, jakie są jego zwyczajy, zbytki i t. d.

Owoż wszelka podobna jednostronność sądu zniki, skoro zwrócimy się do faktów, które daleko wymowniejsze dają świadectwo o stanie ekonomicznym lub innym jakiegoś narodu, niżli przecięciowe liczby, co jak weśole mąski kryją nieraz pod uśmiechem głęboką oku niedejzaną tesknice, a pod szczerotą, niestety, fałsz i zdradę. Daleko trafniej jest w podobnych rzeczach przywiedzenie faktu w sprzecz statystyczną liczbą niż z tej ostatniej wprci dochodzić do wniosków.

Lecz wprzód nim zwrócim uwagę na stan ludności robotczej w Anglii czyli na klasę znaną dziś pod nazwą proletariatu (working men) (*) dajmy króciutki przegląd olbrzymich postępów tego kraju, w upływie ostatnich lat kilkudziesięciu.

Przed drugą połową XVIII wieku Anglja nięrze istawia nie szczególnie odróżniającego ją w życiu przemysłowem od innych państw cywilizowanej Europy: kraj po

większej części rolniczy, handel mało ożywiony, w miastach ludność niezmacząca. Aż dopiero z wynalazkiem maszyny parowej Watta i przędzalni „jenny“ około roku 1764 jakby mocą czarodziejską poczyna się odmieniać cała postać życia przemysłowego.

Dawniejsze żony i córki rolników zajmowały się wyłącznie przędzą, która gospodarz domu, w chwilih wolnych od pracy przerabiał na tkaninę. Praca ta zapewniała należyte utrzymanie całej rodzinie, której przytem dostawało czasu i na odpoczynek w dni świąteczne, a grosza na niewinne rozrywki, oraz na wychowanie dziatek; była możność strzeżenia ich od zepsucia i przywiązania do ogniska domowego. Życie to szło patryarchalnie w prostocie; niebyło w prawdzie jakichś szczególniejszych umysłowych działalności, bo i niewiele było piśmiennych; — ale też z drugiej strony niezagrażały temu życiu żadne gwałtowne wstrząśnienia pod względem materialnych potrzeb.

Lecz oto zjawia się przędzalnia „jenny“: 16 lub 18 wrzecion wprawionych w ruch ręką jednego robotnika bardzo naturalnie, że poczęło obceywać daleko większe korzyści niż ilość przędzy z jednego wrzeciona kobiety; łatwość pracy poczyna zwiększać ilość wyrobów, oraz daje możność obniżać ich cenę, co znowu powiększa liczbę kupujących. Tkacz już nie może podolać swej pracy rolniczej, która mu zresztą mniej od rzemiosła przynosi dochodu; tymczasem zjawiają się przedsiębiorcy, podnoszą placę za tkanie, i oto swobodny rolnik nęcoay zyskiem porzuca swoją ziemię, a staje się najemnikiem zależnym od przedsiębiorcy. Taki jest właściwie początek proletariatu w Anglii. Lecz na tem nie koniec: silniejsza ręka męzczyzny daleko więcej może uprząść na maszynie od wrzeciona kobiety; zatem jej wrzeciono musi być zaniechane, a natomiast nabyta przędzalnia; gdyż przędza z wrzeciona jako powolnie się odbywająca jest stratą czasu; tymczasem niema sposobu kupienia „jenny“ więc niema sposobu i do życia: cała więc taka rodzina utrzymuje się z pracy jednego tkacza. Cóż się dzieje dalej? Grunta porzucane przez dotychczasowych rolników — tkaczów stopniowo poczynają przechodzić w posiadanie bogatszych arendarzy lub nabywców; ci znowu gospodarząc z większym zasobem środków i sił rolniczych oraz przy zastosowaniu wynalazków jako to narzędzi rolniczych produkują coraz więcej i pocięśniej mogą więc obniżyć ce i produktow; zatem mniejsi pozostali rolnicy nie mogą wytrzymać konkurencji, zmuszeni są bądź sprzedawać swoją własną ziemię, bądź też porzucac swoją dzierżawę a kupić sobie przędzalnię, albo też zostać najemnikami moźniejszych przedsiębiorców rolniczych, czyli prostopu zostać proletariuszami rolniczymi.

Wkrótce zamiast rąk poczynają zastosowywać do obrabiania przędzaln wodę: ztąd znowu niemała liczba robotnika pozostaje bezczynną, a zatem i bez utrzymania. Następnie coraz nowo ulpszenia maszyn, coraz większą liczbę rąk zostawiają bez pracy. Aż nareszcie pod koniec XVIII wieku Cartwright wynalazł nowo mechaniczne tkanie warszaty, i tuż zaraz w r. 1785 zastosowano parową maszynę Watta, która już zadala ostateczny cios wszystkim dotychczasowym rekodzielniom. Ztąd poczynają się wspaniałe tryumfy wynalazków i zadziwiających postępów cywilizacji dzisiejszej o czem najoczywisciej mogą nas przekonać następujące statystyczne dane. (d. c. n.)

Przegląd

Pism czasowych.

Gazeta Warszawska (do N. 83).

— Piszą z Poznania, d. 4 kwietnia: Najważniejszym teraz wypadkiem, dnia czy chwili, są, rozumie się u nas, nowe wybory. Jak wam zapewne wiadomo, rozpisano tak nazwane wybory pierwotne na dzień 28 kwietnia; wybory na deputowanych mają się za to odbyć dnia 6-go maja. W prowincjach niemieckich skarżą się, że dzień wyborów pierwotnych jest zarazem dniem jarmarku lipskiego, co osłabi znacznie żywioł owego episkopskiego liberalizmu, stanowiącego właściwe jądro stronnictwa tak nazwanego postępowego. U nas, w Poznańskim, jest dzień 28 kwietnia dniem jarmarku na konie w Gnieźnie, co także u wielu osób sprawę wyborczą krzyżuje. Co jednakże z tego wszystkiego najzabawniejsza w tym wcale niezabawnym przedmiocie, to usilowania, nie koniecznie szczęśliwe, nowego ministerstwa, aby starając się wpływać na wybory prawdziwą powodzą artykułów w gazetach urzędowych i poturzędowych, okólników ministerjalnych do podwładnych urzędników i nieurzędników, odczw landratowskich i regencyjnych, aby mówić, mimo to wszystko mówić przecież w świat i w siebie, że swoboda wyborów w niczem ograniczona nie jest i nie będzie. „Kladderadatsch“ wypotrzebował już na ten przedmiot wiele dowcipu i dowcipów. Znamy już i wam zapewne okólnik ministra spraw wewnętrznych, p. Jagowa; podobnej treści ma być świeży okólnik ministra sprawiedliwości, hrabiego Lippe, do urzędników jego wydziału. Idąc za tym przykładem, ogłosił z landratów poznańskich dotąd jeden, międzyrzecki, swój rozkaz dzienny w kwestji wyborczej. Reszta nie będzie się pewno leniła w nasładowaniu. Okręgowi wyborczych nie zmieniono przecież dotąd u nas, i dla tego nie tracimy wcale nadziei, że wybory pod względem liczby nie wypadną gorzej jak w przeszłym grudniu. Ruch wyborczy zaczyna się też u nas powoli ożywiać. Jak widzimy z inseratów naszego „Dziennika“, nie ma prawie miasta powiatowego w Poznańskim, gdzieby między 4-tym a 12-tym kwietnia nie zapowiadano zjazdu, w celu narady nad wyborami. Niemiecka ludność w widocznem rozdwojeniu; różne skrajne frakcje radeby się nawzajem wyłączać, konserwatyści postępcow, postępcow konserwatywistów, a tak nazwane „Towarzystwo ku popieraniu interesów niemieckich w Poznańskim“, które w tych dniach znów posiadzenie w hotelu Myllusa pod zwykłym przewodnictwem p. Tempelhoffa odbyło, trąbi nie wiem czy skutecznie, na zgodę, byle tylko nie dopuścić zwycięstwa Polaków.

— Piszą z Lwowa, d. 27 marca: Donosilem wam już, że nasze Towarzystwo Rolnicze dziś, za systemu konstytucyjnego, w stokrój przykrejszym jest położeniu, niż za rządów Metternicha lub Bacha, ponieważ oddane pod najściślejszy dozór policyjny, nie może nawet zebrać się na posiedzenie ustawami jego zawarowane. Na każdym posiedzeniu komitetu jest obecny p. Posinger, radca gubernjalny, jako komisarz rządowy, gdy drugi znów radca nadworny, pan Wakasowicz, zajmuje się przepatrywaniem wszystkich aktów Towarzystwa, aby wysledzić koniecznie jakie przekroczenie, któreby mogło spowodować rozwiązanie Towarzystwa. Dopokąd trwa śledze, że tak powiem, rozpoznawanie spraw Towarzystwa, niewolno komitetowi żadnych przedsiębrać czynności nowych i ma się ograniczać na załatwianiu jedynie bieżących. Co z tego wszystkiego wyniknie, trudno oznaczyć z pewnością; to jedynie pewną, że taka dowolność władzy w największej jest sprzeczności z tak zwaną konstytucją.

— Piszą z Lwowa pod d. 4 kwietnia: Dowiadujemy się, iż gmina miasta Strjwa staraniem postia Zatrwarnickiego,

uchwalała założyć kasę oszczędności; uchwała ta jest pierwszym objawem staranności gminy około dobra publicznego i życzyby wypadło, ażeby miasto z tak znakomitym majątkiem, nie ograniczyło się na tem jednem wysileniu i żeby pojmując prawdziwe potrzeby, dotąd aż nadto zaniedbanego miasta, dążyło na rozpoczętej drodze dalej a zawsze podobne objawy gorliwych dla dobra ogółu chęci zyskają powszechnie pochwały.

— Ze wszystkich stron wznoszą się skargi na sprawdzanych robotników ze Szlązka i Prus za pośrednictwem kantorów komisowych. Łatwo to było przewidzieć i dla tego nie pomujemy, jak mogą się znajdować obywatele żądający sprowadzenia ludzi tą drogą. Czyżby przykład miał być dla nas nic nie znaczącym?

— St. Petersburgska Gazeta donosi: Rozporządzeniem zarządzającego ministerstwem oświecenia publicznego, w skutek nieporządków, jakie zasły w czasie odczytu profesora Kostomarowa w sali dumy szlacheckiej i ściągnięty naganę na studentów tutejszego uniwersytetu, zawieszono zostały publicznie odczyty następnych profesorów i docentów: Kostomarowa, Utina, Spasowicza, Mendelejewa, Kalinowskiego, Blagowieszczeńskiego, Iwanowskiego, Czajkowskiego, Łochwiewskiego i Godolina.

— Donoszą z Kijowa, że tam Salomon Rabinowicz utworzył dom bankierski a hrabia Korwin Krasinski wstąpił do kupieckiej gildy i utworzył biuro handlowe, kantor komisowy i czytelnie, która urządzoną została na wzór zagranicznych zakładów tego rodzaju; jest to rodzaj małej giełdy w domu dostatnego kupca. Przedsiębięrcy temu rokują wielkie powodzenie; zwłaszcza przyczynić się ma do podźwignięcia ze smutnego stanu kijowskiego księgarstwa.

— Piszą z Poznania pod dniem 8-m kwietnia: Rozeszła się tu wiadomość z pewnych źródeł o rzeczy, która jako tycząca się przyszłych wyborów, niezmierniej jest wagi. Wiadomo, że przed wyborami przeszli ks. arcy-biskup oświadczył, że w powodu dostatecznej wdz liczby księży, na wybór duchownych przyzwala. Wręcz przeciwnie do przeszlorocznego oświadczenia, tym razem sprzeciwia się on przyjęciu mandatów ze strony księży katolickich do izby poselskiej. Dwa go do tego skłaniać mają powody. Pierwszy, że duchowienstwo dziś ze strony rządu za zajmowanie się niedozwolone polityką, w ten sposób się tylko od niesłużnego zarzutu uwolnić będzie mogło, jeżeli zupełnie odsunie się od spraw publicznych, a więc i mandatów poselskich nie przyjmie. Drugim powodem ma być głosowanie duchownych polskich, w skutek solidarności z kołem polskiem za wnioskiem Hagena. Głosowanie to zresztą dla sprawy katolickiej zupełnie obojętne, naraza duchowienstwo na policzenie go ze strony rządu do przesładowanej przez dzisiejsze ministerstwo demokracji. Książą arcy-biskup, aby uwolnić duchowienstwo swe, mogące zresztą w izbie przez innych być zastąpione, nawet od cienia sprzyjania rewolucyjnym dążnościom, uznał podobno za stosowne odradzić poufnie, mogącym być wybrany w księstwie duchownym, przyjęcie mandatu.

— Piszą z tego miasta pod d. 11-m kwietnia: Dzisiejsze ministerstwo nie miało dotąd sposobności objawienia swego sposobu zapatrywania się na stosunek narodowości w W. księstwie Poznańskim i na stopień uprawnienia, jaki myśli żywiłowi polskiemu przyznać w tej prowincji. Otoż zbliżające się wybory podały mu do tego zrzęcną sposobność. Jeżeli dać wiarę poznańskiemu korespondentowi do szcześcińskiej „Ostsee Zeitung“, który o politycznych i rządowych intencjach i szszegółach bywa zwykle dobrze poinformowany, miał zapytać naczelny prezes Wielkiego Księstwa, p. Bonin, ministra spraw wewnętrznych; jakby się ludności niemieckiej w Poznańskim przy wyborach zachować należało? Na to odpowiedział pan Jagow, że pochwała przyjęta przez Niemców zasadę, ażeby bądź co bądź samych tylko Niemców na postów obierać i wszelki kompromis z Polakami odpychać. Pan minister miał nadto oświadczyć wyraźnie, że ministerstwu milszym będzie niemiecki zwolennik stanowącego nawet postępu, od polskiego konserwatysty. Zdać się, że korespondent „Ostsee Zeitung“ mówi prawdę, ale nie ulega wątpliwości, że polska ludność zechce odpowiedzieć wzajemnością i że bez względu na najskrajniejsze różnice stronnictw wewnętrznych, pod żadnym warunkiem nie da głosu współmieszkańcom, którzy ją tak bezwarunkowo od reprezentacji interesów kraju ojezystego wyłączyć pragną.

Gazeta Polska (do N. 79)

— Piszą z Petersburga: W tych dniach J. Bańkowski posłał do komitetu cenzury prośbę o dozwolenie mu wydawania w Petersburgu polskiego czasopisma, pod nazwą: „Ziemia“. Dołączony do prośby program opiewa cel i kierunek pisma w sposób następujący. Sprawa włościańska naczycząc jest ważną nietylko sama z siebie, lecz z powodu tych wpływów, jakie wywiera lub raczej wywrze na przemysł, handel i byt społeczny, ze strony tak moralnej, jak i materialnej. Ułagodnienie obycajów; zmiana w sposobie życia wiejskiego; nowe gałęzie przemysłu, wywołane nowymi potrzebami włościan; powstanie po wsiach handlu, który dotychczas niemal wyłącznie w miastach tylko istniał; konieczność dla wszystkich nauk i fachowego studjowania przedmiotu swoich zajęć; skutkiem tego bardziej poważne wychowanie młodzieży; oto są następstwa reformy włościańskiej, których rozwój potrzebuje organu, zbierającego i oddającego na własność ogółu wszelkie przejawy bytu społecznego, i z doświadczenia płynące wskazówki. Z potrzeby tej w głównych zarysach wynika treść pisma; takowa obejmie cztery następujące działy: 1) ustawy i rozporządzenia rządowe; 2) rozwój sprawy włościańskiej; 3) artykuły treści polityko-ekonomicznej, przemysłowej i handlowej; i 4) artykuły treści naukowej i literackiej, korespondencje, wiadomości bieżące i rozmaite. Format pisma, duży arkusz w ćwiartkę złożony, a we dwie szpalty ściśle zadrukowany. Wychodzić będzie trzy razy na miesiąc (1, 10 i 20 d.), zeszytami trzyarkuszowymi. Duch pisma określón słowami: umiarkowanie, pobłażanie, unikanie zdań skrajnych. Wnet po otrzymaniu pozwolenia wydawca zamierza pojechać do Warszawy celem zamówienia współpracowników; w ogłoszeniu zaś o prenumeracie prosić właścicieli ziemskich o nadsyłanie wszelkich wiadomości, dotyczących sprawy włościańskiej i wpływu jej na byt społeczny w ogóle.

— Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie przysłało patenta na członków swoich do Warszawy dla Andrzeja hr. Zamojskiego, J. I. Kraszowskiego, K. Wl. Wojcieckiego, Dr. An. Janikowskiego, W. A. Maciejowskiego, Juliana Bartoszewicza, Antoniego Wagi, Dra Helbicha, Ludwika Zejsznera, Ludwika Dra Natanson.

— Policja berlińska naznaczyła 500 tal. nagrody za wykrycie dorózkarza, który panią Schmidtową z Wilna chciał zrabować i dopuścić się zamachu na jej życie.

— Piszą z Wiednia, że tam zawiązuje się spółka kapitalistów z myślą zadzierżawienia i eksploatacji górnicstwa w Królestwie Polskiem. Należą do niej po większej części ciż sami kapitalisci, którzy podobnym przedsiębiorstwem kierują już w Szlązku. Zewsząd więc obiecują się nam kapitały na ożywienie tego ważnego źródła bogactwa krajowego.

(*) Die Zukunft der arbeitenden Klassen v. Dr. W. Adif Schmidt. Berlin 1845. Die Lage der arbeitenden Klasse in England v. Friedr. Engels, Leipzig 1845. De la Misere des classes laborieuses en Angleterre et en France p. Eug. Buret. Bruxelles 1842. La reformes sociales en Angleterre. p. M. L. Davost de Ponton. Revu des deux mondes 1858 T. XVII. L'Angleterre et la vie anglaise p. M. Alphonse Esquiros. Revue. 1858 T. XVIII. La question ou cotin en Angleterre p. M. John Ninet. Revue. 1861 T. XXXII.

Jutrzenka. Artykuł wstępny p. t. „Rezultaty wyborów do rad powiatowych i miejskich”...

Miara godności obywatelskiej każdego członka społeczeństwa jest stopień zaufania, jakim go współobywatele jego zaszczycają.

Te uwagi nastąpiły nam wybory do rad powiatowych i miejskich w kraju naszym odbyły, których rezultat w poniższym wykazie do wiadomości czytelników naszych podajemy.

Listy wyborcze ułożone bez określenia wyznania, nie mogą nam służyć do podstawy do uczynienia wniosków w zakresie pisma naszego wchodzących...

Co do Radców powiatowych i ich zastępców, stosunek 1: 24 nie odpowiada stosunkowi ludności żydowskiej do chrześcijańskiej...

Z przyjemnością więc notujemy, iż odwieczni właściciele posiadłości ziemskiej kraju naszego przypuścili do swego koła 53 współwyznawców...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Przystępujemy teraz do rad miejskich i dla wydatniejszego określenia stosunku wybranych pod względem wyznania, podajemy statystykę ludności...

Table with 2 columns: Location (Lubień, Ojeów, Szwosowice, Szczawnica, Solec, Szko, Truskawiec) and Number of people (320, 39, 68, 715, 632, 150, 980).

Z tego sprawozdania zauważaliśmy, że ilość leczących się mianowicie u wód mineralnych galicyjskich, znacznie się powiększyła...

Pomimo tak spóźnionej i dziwnie chłodnej zeszłego roku wiosny, pomimo tej gromady zajęcia się, jakie w całej litewskiej prowincji wywołała zmiana naszych wód...

POSTRZEŻENIA PRAKTYCZNE. Nie możemy nie wymienić kilkunastu ważniejszych i skuteczniejszych uleceń rozmaitych cierpień...

Skrofuty. Panna O. M. z Brześcia litewskiego, wieku lat 15, skutkiem choroby skrofulicznej cierpiąca od lat 6...

A. M. wieku lat 17 z Petersburga, kadet z korpusu inżynierów, od dzieciństwa bardzo skrofuliczny...

M. R. wieku lat 5, z gub. i powiatu grodzieńskiego, pozbawił się chronicznego zapalenia w stawie lewego uda...

Pan S. z Kazania, uczeń gimnazjum wieku lat 15 uleczył się od bardzo upartego po całej głowie wysypki skrofulicznej...

Pani P. z Wilna, wieku lat 12, uleczoną została od jątrzników skrofulicznych, na szyi i pod dolną szczęką...

A. M. wieku lat 15 z gub. mińskiej, ptu. nowogródzkiego po sześciolatniemu wewnętrznemu i zewnętrznemu użyciu wód mineralnych...

Pan S. z gub. grodzieńskiego powiatu Wołkowskiego wieku lat 16, jakoteż starozakonna B. z powiatu słonimskiego...

Pani P. z Wilna, wieku lat 12, uleczoną została od jątrzników skrofulicznych, na szyi i pod dolną szczęką...

A. M. wieku lat 15 z gub. mińskiej, ptu. nowogródzkiego po sześciolatniemu wewnętrznemu i zewnętrznemu użyciu wód mineralnych...

Pan S. z gub. grodzieńskiego powiatu Wołkowskiego wieku lat 16, jakoteż starozakonna B. z powiatu słonimskiego...

Pani P. z Wilna, wieku lat 12, uleczoną została od jątrzników skrofulicznych, na szyi i pod dolną szczęką...

A. M. wieku lat 15 z gub. mińskiej, ptu. nowogródzkiego po sześciolatniemu wewnętrznemu i zewnętrznemu użyciu wód mineralnych...

Pan S. z gub. grodzieńskiego powiatu Wołkowskiego wieku lat 16, jakoteż starozakonna B. z powiatu słonimskiego...

Pani P. z Wilna, wieku lat 12, uleczoną została od jątrzników skrofulicznych, na szyi i pod dolną szczęką...

A. M. wieku lat 15 z gub. mińskiej, ptu. nowogródzkiego po sześciolatniemu wewnętrznemu i zewnętrznemu użyciu wód mineralnych...

Pan S. z gub. grodzieńskiego powiatu Wołkowskiego wieku lat 16, jakoteż starozakonna B. z powiatu słonimskiego...

Pani P. z Wilna, wieku lat 12, uleczoną została od jątrzników skrofulicznych, na szyi i pod dolną szczęką...

A. M. wieku lat 15 z gub. mińskiej, ptu. nowogródzkiego po sześciolatniemu wewnętrznemu i zewnętrznemu użyciu wód mineralnych...

Pan S. z gub. grodzieńskiego powiatu Wołkowskiego wieku lat 16, jakoteż starozakonna B. z powiatu słonimskiego...

palgia rheumatica). Podobnie dobrych skutków w cierpieniach reumatycznych doznał: Pan W. wieku lat 40 z gub. i ptu. mińskiego...

Pani H. wieku lat 56, obywatel gub. witebskiej powiatu lepelskiego, najzupełniej doznał ulgi w cierpieniach artretycznych prawej nogi i ręki...

Pani K. wieku lat 30 z Wilna, całą zimę złożoną była ciężką artretyczną słabością, napastującą stawy całego prawie ciała...

KRÓTKA WIADOMOŚĆ O POTRZEBNEJ ILOŚCI I CENIE PIJAWEK W KRÓLESTWIE POLSKIM I LITWIE.

Dotychczasowe wiadomości o pijawkach u nas, ogłoszone w Warszawie i w Wilnie, dotyczyły się ich hodowli, rozmnożenia i utrzymywania...

Choć w Litwie hodowla pijawek i przemysł niemi do dosyć niskim jest stopniu, jednak w lepszym jest stanie niżeli w Kurlandji, Inflantach i Estonji.

Powierzchnia naszych gubernji: Kowieńskiej, Wileńskiej, Mińskiej i Grodzieńskiej, wynosi około 4,000 mil kwadratowych...

Leczone w r. 1855 zmarłych ludzi we wspomnianych gubernjach litewskich 115,000, liczba zaś chorych wynosiła miljon...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

W gubernji Kowieńskiej i Wileńskiej, przed 35 laty bardzo obficie w pijawki jeziora bagna ucleplaly głównie od silnych mrozów...

Przekupnie sprzedają pijawki w garnkach lub baryleczkach, handlarze rozwozą wozami w długich workach płóciennych, ułożonych rzędami w skrzyniach...

Napoleon Ilakowicz. (Wspomnienie pośmiertne.)

Stosownie do życzenia, posyłam krótkie wspomnienie zmarłego w Wilnie 7-go listopada 1861 r. artysty-malarza Napoleona Ilakowicza...

Urodzony 1811 r. w Litwie w powiecie Upickim parafji Birżańskiej, gdzie rodzice s. p. zmarłego Napoleona Ilakowicza...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

W piątym czy szóstym roku życia, był oddany opiekę szanownego starca proboszcza w Podbirzach, ks. kanonika Kochanowskiego...

nasze drogi i powołanie, hańbi nasze stanowisko jakiegoż nam należy w społeczności i staje się przyczyną naszej zguby.

O bogactwach się mylił w swem zdaniu. Chciałbym chętnie, aby mi powiedziano fałsz w tym względzie, a gotów jestem publicznie odwołać ten sąd dotkliwy i najsolenniejsze przeprosić, kogo ten może obrażać. Dowiedźcie i ukamienujcie!

Nie stosuję tu słów moich do pojedynczych osób, niktogo pisząc nie miałem na celu, dla tego też, nie kleruje piórem moim żadne uprzedzenie, żadna namienność ani nieprzyjaźń jakąś, owszem chciałbym patrzeć oczami optymizmu i widzieć tu wszystkie cnoty, wszystkie przymioty jakie udoskonalają, uczyniają i uszlachetniają człowieka; lecz pragnąłbym zarazem wlać do przekonanie, o ile jest potrzebna nauka i kształcenie się a tem samem czytanie. Tak jest, czytamy! czytamy rzeczy pożyteczne, bo tą tylko drogą możemy dojść do wielkich celów, tym sposobem osiągnąć możemy skarby nauki, a oświeceni prawdą rozumu unikniemy wszelkich błędów, jakie za sobą pociągają próżnowanie i życie tak nieszczęśliwie marnowane po kawiarniach, przy kartach, wśród obłoków cygarowego dymu, w miejscach gdzie nasza zrzeczność w robieniu dubletów i karambolów bilardowych podziwiała piękne Julezki, lub która z cór Izraela.

A zatem w imię nauki — w imię naszego rozumu i dobra ogólnego, zapraszamy was do naszej czytelnicy wszyscy komu możliwość nie dozwala należeć do skladek — zapraszamy chętnie i tych, którym żal kilku rubli na cel tak pożyteczny, gdy tymczasem na fraszki tracą krocie; gdyż chętnie choć mniżej zamożni, podzielić chcemy z wami to, co z nauki i czytania pożytecznych dzieł osiągniemy. Udzielamy wam bezpłatnie książki, które nas drogo kosztują, a może choć później, wycleci z przedzeń i mylnego zdania, naprawić błąd swój i spełnić to, czego od was wymaga ludzkość i godność wasza. Ale przedewszystkiem nie gnuśnijmy i nie marnujmy daremnie na fraszkach czasu, tego nieocenionego skarbu naszego! Weźmy się do nauki młodzi przyjaciele, kształćmy się sami, oświecajmy drugich, rozszerzając światło nauki po niskich nawet chatkach wiejskich, tak abyśmy w każdej chwili życia, w każdym zawilem zadaniu losu, sami sobie potrafili rozstrzygnąć zagadkę i byli mądrymi przed każdym czynem, przed każdą szkoda, a nie po szkodzić, jak mówi przysłowie.

Wawon pod Bielskiem. Dziś w Bielsku.

Królewelec, 15-go kwietnia 1862 r.

Czas przejmujący zimny. Częstokroć śnieg przepadywa, żąd i noce jeszcze mroźne. Wiatr północno-wschodni. Żegluga już się u nas rozpoczęła.

W skutek mokrego powietrza, które na pola bynajmniej korzystnego wpływu nie wywiera, targi angielskie przybrały nieco lepszą postać. Nietylko że już objawia się więcej do przyszłości zaufania, ale pokup jest skorszym i znacznym, przyczem i wartość wszelkiego niemal ziarna postąpiła. Zagraniczna pszenica była poszukiwana i zyskiwała najwyższe podobiałkowe ceny. Mąka zaś z awantazem 1/2 — 1 szylinga znajdowała gładki odbit. Słowem interes zbożowy zaczyna się z swego dotychczasowego letargu ruszać i budzić wiele nadziei.

We Francji i Belgji objawia handel zbożowy jeszcze mało życia, wszelako celne gatunki pszenicy z łatwością i po najwyższych biegących cenach się sprzedawają. Paryżyci właściciele mąki swe żądania o cały frank podnieśli.

Holenderskie targi a mianowicie amsterdamska giełda zostaje bez ochoty do transakcji. Wszelkie ziarno trudno się daje umieszczać i to po części po znionych cenach. Gotowe żyto jeszcze jakkolwiek się realizuje; na odstawę interesa bardzo słabo się uskuteczniają.

Z powodu rozpoczęcia się żeglugi, transakcje różnej się zawierają, a usposobienie kupujących, jak i sprzedających z każdym dniem się poprawia. Pszenica i żyto podnosi się, lub pierwsza o wiele trudniej, jak drugie; jednak zostaje widocznym, że nie zbywa na chęci do interesów i na zaufaniu do przyszłości. Dowozy teraz szcuple, bo prace na polu siły zatrudniają. Woda zaś mało znacząca ilość zboża nadeszła i to najwięcej z naszej prowincji.

Table with exchange rates for various goods and currencies. Columns include 'Placono na giełdzie naszej', 'za strefę pruski', 'bezcę litewską', and various numerical values for different types of goods like 'pszenicy jasnzej', 'żyta', etc.

NEKROLOG.

(Udzielono).

Przed trzema, nie pełna, miesiącami, wszyscy w ogólności mieszkańcy Witebska, dotkliwym byli przejęci smutkiem. Tam bowiem 10 stycznia, po przeżyciu lat siedemdziesiąt pięć, zasnęła w Bogu, prawdziwie chrześcijańska, pogodna śmiercią, znajoma, szanowana i kochana powszechnie obywatelka, dziedziczka dóbr ziemskich, s. p. Teresa Bohomolowa. Pochodziła ona z zamożnego w Inflantach polskich rodu Felkerzambów. Z młodocianych lat życia, bogobojne przez dostojnych rodziców swoich otrzymała wychowanie. Roku 1811 pojął ją za małżonkę Romuald Bohomolec, ówczesnie przewodniczący obywatelstwu gubernji witebskiej, bliski krewny słynnego nauka, dowcipem i pismami, za czasów Stanisława Augusta, ks. Franciszka Bohomolca. Światły, prawy i zdolny Romuald, był jednym z owych marszałków szlachty, o których wspomnienie z ust jednolicie przelatują w najpożniejszych wdzęcznie zachowuje się pokoleniach. Dotąd starsi wiekiem mieszkańcy Witebska, między wielu innymi zaletami, z przejęciem rozpowiadają, jak on w roku 1812 mianowany merem, czynnie i gorliwie ochraniał Witebsk wraz z jego okolicami, od napadów, rozbój i łupieżstwa wódczego wojska francuskiego, zwanych maroderami. Szacunek go też powszechny otaczał. Gdy go zaś Pan Bóg, w celu może rychlejszej nagrody, do swej chwały wędznie powołał, osierociła po nim wdowa, drobną okolona dżiatką, stłumiwszy ży serdeczne, skrzepiwszy ducha rezynacją, szła dalej torem wzorowego swego małżonka. Jako matka, wychowała starannie dżiatki, jako można obywatelka, otworzyła gościnnie dom dla wszystkich znamienitych cnotami, rozumem, zasługą lub dostojenstwem obojg pici osób, przez co nieraz wpływem swoim i radą, przynosiła wiele skuteczną dla potrzebnych spólbiznich pomoc. Jako chrześcijanka, i jawnie i otwarcie wspierała uciśnionych nędza, wywiadywała się ustawicznie przez poufnych swoich,

to o trapiących niedostatkami sierotach, to o dręczonych chorobami ubóstwie, i w miarę możliwości wszelkie zle gasiła lub usmierzała. Nie jeden biedny urzędnik, pozabawiony zniecka lichego kawałka chleba, lub obywatel, znajdowali u niej opiekę, pociechę i w niedoli ulgę. Własnym kosztem ubogie wychowywała sieroty, przy wydaniu ich zamaż, hojnym obdarzała posagiem. Trzymała też u siebie niemające nigdzie przytulku rezydentki, we wszelkie opatrząc je wygody. Słowem, śmiało rzec można, że przez cały swój tyloletni zawód ziemski, s. p. Teresa Bohomolowa, była jedną z owych dzielnych już arcyzrządkich przeznaczonych matron polskich, co to i godnością charakteru i ścisłym spełnianiem obowiązków, z ewangeliczną prostotą pojmnowanego życia, rzetelną chlube i pożytek krajowi swemu przynosiła. Nie tylko znajome bliżej osoby, lecz i cały ogół mieszkańców, oceniali te jej cnoty umiał. Jakoż, skoro tylko wieść o niezdrowiu, zagrażającym jej drogim dniom gruchnęła, wnet i dom i dziedzinie napełniły się tłumami ludu, a każdy z najżywszą niespokojnością o cierpiącą rozpytywał. Kiedy zaś już ostatnia wybiła godzina, powszechny smutek w całym rozpostarł się mieście. Nie dziwna przeto, że ten żal szczerzy odbił się najwyraźniej w oddaniu ostatnich posług zmarłej. Najstarsi mieszkańcy Witebska przypominają sobie nie mogli, azali kiedykolwiek ich oczy patrzyły na taki niesłychanie ludny, uroczysty i rzewny pogrzeb. Trzej kapłani u trumny do obecnych przemówili: ks. Moniuszko, gdy wynoszono zwłoki z domu, ks. prałat Wasilkowski, przybyły z Mohylewa, podczas nabożeństwa w kościele św. Antoniego, i ks. de Walden przy kościele św. Barbary, znajdującym się na emgertarzu. Mowy te pełne były tkliwosci i uczucia, a nadeszłyśko mowa tylko co wspomnianego prałata, tak była rzewna, pouczająca i piękna, że warta ze wszelkich względów publicznego rozpowszechnienia, co może wkrótce i nastąpi. Nie sypał on okliwych kazdziej wysokiemu rodowi i bogactwu, ale wprost za treść szczerego swego przemówienia, następujących, pełnących prawdę użył zapytań: „Któż z nas nie znalazł zgłębił naszej? Kto nie doznał jej lask i uprzejmości? Któż z głębi wdzięcznego serca nie westchnie za nią do Boga? Plac i lkania na te słowa kapłańskie rozległy się po całej świątyni. I nie jeden natenczas przypomniał sobie, że też s. p. zmarła i ów przybytek Boży i wiele innych okoliczności świątyni, niemal upiękniała nakładem. Zeby mieć wyobrażenie tłumów pogrzebowego orszaku, dosyć powiedzieć, że od domu nieboszczki do kościoła św. Antoniego, obszerną wiorstwą przestrzeń, nieprzełazony lud pici obojg całkowicie zapelniał. I nie była to zwyczajna gawędź ciekawców, pragnących jedynie czas zmarłować na przpatrywaniu się obrzędem pogrzebowym. Byli to ludzie, na których twarze wyraziście odbijał się smutek i na których oku lza rzewności błyskała. Wszakże stosując się do woli nieboszczki, nie zložono jej zwłok na zawsze przy kościele św. Barbary, lecz przewieziono je do dziedzińskiego majątku Rozentowa, leżącego w Inflantach polskich. Młody kapłan zwłokom aż na miejsce towarzyszył. I tu również uroczyste odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele rozentowskim, i tutaj mnóstwo obywateli, oraz nieprzełazone tłumy ludu oddały ostatnią usługę zgłębi. Ks. Antoniewicz, lubo osobiście nieznający zmarłej, z samego opowiadania, tak się jej przejął cnotami, że charakterystyczną, wyborną powiedział o niej mowę.

Długo to wszystko cicho przechowywało się w sercach i wspomnieniu mieszkańców gubernji witebskiej, długo skromna rodzina ani słyszeć nie chciała o cnot zmarłej i jej pogrzebu rozgłoszeniu. Naostatek chęć ogólna przemogła takąwa zancą skromności, i właśnie ulegając tej ogólnej chęci, to słabe, pobieżne, ale na rzetelnych faktach oparte, dla wiedzy powszechniejszej udziela się wspomnienie.

ROZMAITOŚCI.

Przed dwoma lub trzema miesiącami umarł w Paryżu komandor Gama Machado, radca ambasady dworu portugalskiego. Zgromadzeni przyjaciele zmarłego przygotowali się do żałobnego konduktu, który wedle woli nieboszczki miał wyjść o godzinie trzeciej po południu. Na zegarze tuilleryjskim właśnie była trzecia, i w tejże chwili czarna krzącząca chmura zasłoniła okna mieszkania, w którym zmarły przebywał; ponura clemność ogarnęła komnaty. Chmura pełna wrochotu ciągle wzrastała, i wydawała coraz rozpaczliwsze krzyki. Były to całe seciny kruków, które się zgromadziły, ażeby po swemu oplakiwać zgon don Gama Machado. Orszak pogrzebowy wyruszył nareszcie, i nleżeden z pomiędzy idących za trumną powtarzał głosem najmocniejszego przekonania: „Miał słusność don Gama Machado, utrzymując, że pastwo jest obdarzone duszą: on był przyjacielem ptaków, one zrozumiały swą stratę, i oto jak zasmucione są jego zgonem! Rzeczywiście szanowany komandor miał za życia szczególną pasję do ptaków; stawiał wyżej od wszelkich innych zwierząt, a może nawet i od człowieka. Jeżeli kto w jego obecności utrzymywał, iż ptaki są tylko ciałami obdarzonymi instynktem, komandor odpowiadał na to gorzkim uśmiechem politowania; dusza wróbia lub sikory mniżej podległa ulegała kwestji, niż dusza Platona. Don Gama Machado był bardzo bogatym. W testamentie swoim, opatrzonemu siedemdziesiąciu kodycyłami; uczynił rozporządzenie, ażeby ulubiony szpak jego na rękę pokojowca zawarzył pogrzebowemu konduktowi swego pana; oraz zapisał 30,000 franków renty Elżbiecie Perrot, która spędziwszy lat czterdzieści na jego usługach, tak umiała gorliwie i poświęceniem zarobić na jego względy, iż wyraził swą wolę w testamentie, że pragnie, ażeby po najdłuższym życiu obok niego spoczęła w grobie. Tyle jasnie i mierzonych względów naturalnie nie mogło się obejść bez pewnych warunków. Jakoż don Gama Machado pragnął, ażeby Elżbiecie Perrot opiekę nad swoją ptaszarnią, złożoną z całej seciny pięknych i melodyjnie śpiewających ulubieńców, po większej części przybyłych z nad brzegów Gangesu i puszcz Himalaj. Lecz likwidacja bogatego spadku szła nader opieszale; a biedne ptaszęta poczęły doświadczać skutków sprawiedliwości ludzkiej. Elżbieta Perrot zmuszona tedy została prosić u władzy, ażeby tymczasowo wydano jej pewną sumę na załatwienie niezbędnych potrzeb istot powierzonych jej opiece. Summa była, oznaczona na 20,000 franków. Gwałtu! 20,000 franków na karmienie i pielęgnowanie seciny ptaszak! zawołali w jeden głos spadkobiercy. Przyszło do procesu, który właśnie temi dniami się skończył. Daremnie adwokat małych sierot p. Leon Duwal, dowodził przed sądem, że to nie aby jakie sobie ptaszęta, które lada czem karmić można; że przeciwnie dla tych paniców potrzeba kosztownych i rzadkich przysmaków: nie pierogów. Nielitościwy trybunał zawyrokwował wydać jednorazowie tylko 3,000 fr. i płacić po 500 fr. miesięcznie do czasu aż Elżbieta Perrot otrzyma za-

pisano sobie legat. Prawdziwie nieszczęśliwym z tą sprawiedliwoscia ludzka! Lecz może kto z czytelników niewierzy, jak don Gama Machado, w rozumna duszę ptasią i ciekaw jest przyczyny zgromadzenia się kruków na jego pogrzeb? Rzecz była bardzo prosta dla niedowiarów. Komandor od dawna zamieszkały na jednym miejscu, każdy dzień punktualnie o godzinie trzeciej wyprawiał ucztę dla kruków tuilleryjskich. Wigie i w chwili pogrzebu goście stawili się na naznaczoną godzinę a nieznalazszy oczekiwanych przysmaków plakali nie po gospodarzu lecz po stracie obiadu. Nieobwiniamy jednak surowo kruków; wszak i ludzie czasem tak robią.

Przy zakupowaniu placu dla wybudowania gmachu wystawy powszechniej w Londynie, placono grunt pod budowę i dziedzinie prawie po 15,000 rub. sr. za morg jeden. U nas za takie pieniądze możnaby mieć dobrego gruntu morgów 500, a posledniejszego nawet 1000 i więcej.

WIADOMOŚCI BIĘŻĄCE.

Milosierdzie, szczodroblowosc, współczucie dla biednych i cierpiących, są to uczucia cechujące zawsze mieszkańców nietylko naszego Wilna, ale całego kraju; czynią szlachetne, ofiary, pomoce wypływające z tych uczuć, są tak liczne i codzienne, że niepodobna byłoby choć w części wyliczyć ich w kronice miejscowej. Wylizanie ich, raz obywateli szlachetna skromność wielu, powtóre tam gdzie czyni te weszy na drogę obowiązków społecznych przez ogół pojętych i wykonywanych, byłoby zupełnie niepotrzebne. Słowa i pochwały milczą, gdzie stoją fakta, gdzie stoją instytucje dobroczynne, przez ogół utrzymywane i całym jego współczuciem otoczone. — Notujemy dzisiaj fakt skromny, ale może najlepiej przedstawiający prawdziwą ofiarę i sympatję, jaką ogół zakład dobroczynności wileński otacza. W szóstym tygodniu poruczone było jednemu z członków Towarzystwa zająć się zakupieniem masła dla zakładu; wiadomo, jak ten produkt obecnie drogi i ile go potrzeba, gdzie tyle zastarzałych starców, kalek i dzieci się znajduje. Otóż między innymi zakupiono faskę masła od p. Marcjanny Metelickiej, utrzymującej sklepik w bliżosci ratusza w domu zwanym trynarycz. Ubożuchny to sklepik, bo produkta w nim zaledwie kilkadziesiąt rubli kapitał przedstawiają, a przecież właścicielka jego dowiedziawszy się, że masło kupione dla zakładu dobroczynności, zaledwie połowę jego ceny, t. j. rs. 6 kop. 50 przjęła, mówiąc: niechże i o demnie tę ofiarę przyjmą, boć i biedny z biednym dzielić się powinien. Fakt ten nie potrzebuje wymowy, sam on za siebie mówi: jest to prawdziwa ofiara, jest to grosz wdowi, który wiele; na szali ofiar społecznych zaważa.

— W ciągu roku bieżącego mają być urządzone gubernjalne wystawy plodów rolniczych w następujących miejscowościach naszej prowincji: w Kijowie od d. 15 sierpnia; w Świsłoczcy dla gub. grodzieskiej, d. 10 września; a nakoniec w gub. Mohylewskiej, dla której czasu i miejsca jeszcze nieoznaczono.

— W pobliżu Bohopola na Podolu, pod wioską Przystanią nad Bugiem, oraz pod wioskami Zemieliówką i Trojaną nad rzeką Sinichą, odkryte zostały pokłady rudy żelaznej. Szczególniej zwraca uwagę przestrzeń wzdłuż Sinichy między Bohopolem i Zwiennigródą, gdzie prócz rudy żelaznej znaleziono też warstwy węgla kopalnego.

KURSA GIEŁDOWA.

Table with exchange rates for various currencies and goods. Columns include 'PETERSBURG, 10 (22) kwietnia', 'Sześcioprocentowe rosyjskie srebrem', 'Pięcioprocentowe 1-zej pożyczki', etc.

Wsklawione i doświadczone w swych skutkach. Pigulki roślinne wzmacniająco-zwalniające.

CAUVINA

APTEKARZA-CHEMIRA AKADEMJI PARYŻKIEJ otrzymała prosto z Paryża Apteka CHROŚCICKIEGO, cena pudełka 30 pigulek zawierających złp. 4 czyli 2 franki.

Prawdziwe Cauvina, różniąc się od imitowanych, napisem pilules ante cibum purgatives Vegetales, gwiazdka czarna o 12 konicznych promieniach, na których Pilules purgatives, слабительныя пилюли etc. Cauvina, wewnątrz znajdująca się informacja w 5-u językach i 1 są przesypane luską grochową.

Pigulki Cauvina używają się jako środek wzmacniający i oczyszczający krew, przygotowany wyjątkowo z ekstraktów roślinnych pierwiastków. Ich przedki skutek i nieprzykre użycie stawia je w rzedzie lekarstw wyborowych, z tej to przyczyny zasłużyły na uwagę lekarzy, którzy ich z skutkiem pomyślnym używają: w silnych i chronicznych cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, przeciwko astmie, katarom, załrtywanou kanału oddechowego, płuc, it. d., także przeciwko tym cierpieniom, które pochodzą, ze złytku żółci, flegmy i t. p. Bole głowy, migrena, nudności ustają po użyciu tych pigulek; oczyszczają ciało, zmniejszają ostrość krwi, sprawiają najpożądane skutki w chorobach skórnych, szkarofach, liszajach, pokrzywce etc. Zaden ze środków nie jest tak dzielnym we wszelkich zatkanianch, które są najczęstszą przyczyną tyłu chorób u kobiet i osób zmuszonych do życia siedzącego.

Pigulki Cauvina jako środek zwalniający, nie osłabiają żołądka, nie osłabiają żadnego organu, niewymagają przy użyciu herbaty, bulonu, djety, ostrożności zachowywanych przy innych lekarstwach i zmiany codziennego trybu życia. Z tej przyczyny możemy zapewnić, że one są najlepszym ze wszystkich zwalniających lekarstw, i najsilniej wpływają na uregulowanie strawności.

Pigulki te robią swój skutek w przeciągu 5-u do 6-ciu godzin i mogą się używać w każdej porze i w czasie dla każdej osoby najdogodniejszym, najlepiej jednakże używać w czasie obiadu w liyce zupy, wody, lub innym trunku, za pomocą których łatwiej się łączą, z pokarmami i pomagają trawieniu.

Trudno jest oznaczyć ilość pigulek do przyjęcia każdej osobie. Zważać trzeba na wzrost, temperament stosować

ВИЛЕНСКИЙ ДНЕВНИКЪ.

Przywitanie w Wilnie, o 5-go po 12-oe apryla. Исправляющий должность военного губернатора г. Гродно и Гродненскаго гражданскаго губернатора, генералъ-майоръ И. В. фонъ-Галлеръ. Чиновникъ министерства финансовъ, коллежскій совѣтникъ Вадимъ-Владимиръ Равадановичъ Зотовъ. Чиновникъ департамента разныхъ податей и сборовъ, надворный совѣтникъ I. Огрызко. ГОСТИНИЦА ПИЩКОВСКИ. Пом. Вицъ Славинскі.— Жуковскі.—Кизъ Ал. Любчикъ.—Каръ Заборскі.—Викторъ Хилевскі.—Стан. Кошовскі.—Игн. Верещинскі.—Мих. Вейсеновъ.—Игн. Ясковичъ.—Кав. Блаумъ.—Брон. Бенгаловскі.—Кан. Кладковскі.—Кан. Янковскі.—Пор. Хильевскі.—Генералъ Лихачевъ. Подполк. Добушинскі.—Кан. Духовскі.—Кар. Засимовскі.—Ю. Новичъ.—Грабовскі.—Студ. Гордонъ.—Цез. Ловицкы.—Юс. Будревичъ.—Ив. Валяцкы.—Мих. Степановичъ.—Конр. Хмельевскі.—Надв. Сов. Вишневыскі.

Възхваліе мѣ Вилнѣ, о 5-го по 12-oe apryla.

Помарнацкы.—Засимовскы.—Янковскы.—Славинскы.—Мончынскы.—Мейеръ.—Хильевскы.—Валяцкы.—Будревичъ.—Пакасменовичъ.—Рудомина.—Милевскы.—Степановичъ.—Брзостовскы.—Жуковскы.—Грабовскы.—Малаховскы.—Верещинскы.—Александръ Оекръко.—Кол. Сов. В. Зотовъ.

Table with exchange rates for various currencies and goods. Columns include '5-jej', '6-jej', '95 1/2 %', '111 1/2 %', etc.

WARSAWA, 17 (5) kwietnia. Lisy zastawne oprócz kuponu 15 r. 9 1/2 k. Oblig. skarbowe, — 92 — 81 — Akcje drogi żel. warsz.-wiedeński 69 — 38 —

RYGA, 5 (17) kwietnia. Pięcioprocent. 5-jej pożycz. 96 1/2 % Pięcioprocent. biletu banku państwa 96 1/2 %

AMSTERDAM, 16 (4) kwietnia. Rosyjskie pięcioprocent. 5-jej pożyczki 81 1/2 %

LONDYN, 16 (4) kwietnia. 3-procentowe ang. konsolid. 93 1/2 % 94, 93 1/2 %

CENY TARGOWE W WILNIE. Żyła bezka 16 r., pszenicy bezka 12 r. 50 k., jeźmienia bezka 12 r. 50 k., owa bezka 7 r. 50 kop., grochu bezka 16 r., gryki bezka 10 r., siarka pad 50 kop., słomy pad 25 kop., kartofli bezka 7 r. 50 kop., masła pad 12 r.

ODPOWIEDZ REDAKCJI.

Pani B. S. i Beżimienne w Słoniem. Odgłos sprawy w której obronie pp. stajecie już dawno przebrałmi. Nie podejmowaliśmy jej w piśmie naszym, a wskrzeszenie na nowo przyczyn ich mogliby tylko nowa polemika i zarzuty wywołać.

W celu otrzymania adresu. 2-208

NA ULICY Portowej w domu Telegrafu 2-193

NA SNIPISZKACH w domu Kurtowskiej jest do sprzedania KOCZ lekki i parę gończych psów. 2-203

Zdatny pod każdym względem pisarz powen-towy, który od kilku lat w wielkich dobrach swój urząd sprawuje, szuka od s. Jana r. b. dla siebie posady. 1-213

Blizszą wiadomość udzieli na lisy fr. W. Urbanowski w Wileńskich Dobroczynności. 1-213

Przedaje się nowo restaurowany DOM na rogu Preobrażeskiej i Tatarskiej ulicy, o cenie dowiedzieć się można w tymże domu. 1-212

W Trockim powiecie w majątku Pana Bolesława Sępciona Romera jest do zbycia sześć klaczy dobrej rassy. 1-211

SPRZEDAJE SIĘ DOM w m. Wilnie przy ulicach Mostowej i Nadbrzeźniaj polozony, z kilku oficynami, sklepami, spielerzami, stajniami, ogrodami i t. d. pod NN. 774, 776 i 799. 1-215

Na ulicy Wielkiej w domie Baumana sprzedaje się KOCZ LANDAROWY, na stojących resorach z pakami, ktoby życzył nabyć, widzieć może w każdym czasie i powziąć wiadomość o cenie. 1-214

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 5-go do 12-go kwietnia. Pelniący obowiązki wojennego gubernatora m. Grodna i grodzieskiego gubernatora cywilnego, jenoral-major von-Haller. Urzednik ministerjum skarb. radca kolegjalny Włodz. Zotow. Urzednik departamentu podatków i poborów, radca dworu Joza-fat Ochrzko. HOTEL NISZKOWSKI. Ob. Winc. Sławiński.—Zukowski.—Aleksan. Książko Lubecki.—Karol Zaborski.—Wiktor Chlewicki.—Stan. Kozłowski.—Ign. Wereszyczkiski.—Mich. Wejsenbof.—Igo. Jasnikiewicz.—Kaw. Blum.—Bron. Benislawski.—Kap. Klazkowski.—Kap. Jankowski.—Por. Ochmielewski.—Jenerał Lichaczew.—Podpółk. Dobuszynski.—Kap. Duchonowski.—Kar. Zasiołowski.—Jul. Nowicki.—Grabowski.—Student Gordon.—Cez. Lowieniecki.—Józ. Budrewich.—Jan Walicki.—Mich. Steckiewicz.—Konrad Chmielewski.—Rad. dw. Wiszniewski.